

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Dlaczego nie wychodzą pisma polskie w Kownie? — „Sport badań literackich”. — Stratosfera a przyszła wojna. — Kanclerz Hitler o polityce Niemiec. — CHWILA BIEŻĄCA w ILUSTRACJI. — KOLUMNA LITERACKA.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Awanse funkcjonariuszów państwowych z dniem 1 lutego

Dowiadujemy się, że w dn. 1 lutego zostaną dokonane w urzędach państwowych awanse funkcjonariuszów państwowych.

Awanse obecne, jak nas informują, dotyczyć mają przede wszystkim funkcjonariuszów, znajdujących się w niższych grupach uposażeniowych.

Przypomnieć należy, że pierwsze awanse były dokonane w maju ub. roku w związku z wejściem w życie nowej ustawy uposażeniowej.

Niewątpliwie, ogół urzędników zapowiedź obecnych awansów powita z wielkim zadowoleniem.

Gen. Zamorski komendantem głównym P. P.

WARSZAWA. (Pat). Dotychczasowy komendant główny policji państwowej płk. Janusz Jagrym-Maleszewski został zwolniony z dotychczasowego stanowiska. Równocześnie na stanowisko to został powołany gen. brygady Józef Kordjan Zamorski.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 25 bm. w komendzie głównej policji państwo-

wej odbyło się pożegnanie ustępującego komendanta głównego policji państwowej Jagrym-Maleszewskiego i powitanie nowego komendanta głównego policji państwowej gen. Kordjana Zamorskiego.

Z dniem 26 bm. gen. Kordjan Zamorski rozpoczął urzędowanie na stanowisku komendanta głównego policji państwowej.

Walki na Dalekim Wschodzie

Zakończenie walk japońsko-chińskich

Japonja żąda ewakuacji 1 600 km.²

TOKIO. (Pat). Ogłoszono tu urzędowo, że incydent o rozgraniczenie Dżeholu i Czaharu jest zlikwidowany.

Wojska gen. Sunga opuściły sporny teren a gen. Sung wyznaczył delegację do układów z dowództwem japońskim w prowincji Kwantung.

PEKIN. (Pat). W rozpoczętych rokowaniach chińsko-japońskich o likwidacji zatargu w sprawie Czaharu attache wojskowy Japonji wysunął następujące żądania. Zwolnienie w lutym konferencji w Kałganie dla porozumienia się co do Czaharu, dalej ewakuacja 1600 km² terenów przez Chińczyków. W razie przyjęcia tych warunków obie strony, wedle propozycji japońskiej, zobowiążą się do wstrzymania wszelkich operacji wojennych.

CHINY NIE WIERZĄ W POKOJOWOŚĆ JAPONJI.

PEKIN. (Pat). W kołach chińskich panuje przekonanie, że Japończycy wznowią akcję zaczepną i w tym celu specjalnie wzmacniają garnizony na pograniczu.

LUDNOŚĆ POGRANICZA W OBAWIE.

PEKIN. (Pat). W odległości 20 km. od Kałganu nad miastami Tazsikau i Tulumiak krążą samoloty japońskie.

Korpus operacyjny japoński składa się z 3000 ludzi. Ludność pogranicza obawia się niespodziewanej ofensywy japońskiej.

SPRAWOZDANIE GEN. ISIMARU.

MUKDEN. (Pat). Gen. Isimaru zdał sprawozdanie cesarzowi mandżurskiemu o rozwoju o-

peracji wojennych przy Chińskim Murze, stwierdzając, że chociaż akcja posiada charakter lokalny nie została jeszcze zakończona. Chińczycy wzniesli w prowincji Czahar szereg fortyfikacji zagrażając bezpieczeństwu wojsk mandżurskich i japońskich.

Zatarg mongolsko - mandżurski

WOJSKA JAPOŃSKIE.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Dajrenu. W okolicach Hajlaru skoncentrowane zostały wojska japońskie, celem podjęcia ofensywy przeciwko oddziałom mongolskim.

ŻĄDANIA MANDŻURJ

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Dajrenu, że Mandżurja domaga się, by zostało jej oddane jezioro Boirnor, położone w odległości 100 mil d Hajlaru. Mandżurja uważa, że jezioro to

należy do jej terytorjum, pomimo że mapy temu przeczą.

Okolice jeziora obfitują w bogactwa naturalne i mają duże znaczenie strategiczne.

JAPONJA LICZY NA DOBRE STOSUNKI Z Z. S. S. R.

TOKIO. (Pat). W kołach politycznych panuje przekonanie, iż wkrótce zostaną nawiązane rokowania z Sowietami w sprawie zarządzeń mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa na granicy mandżurskiej. Istnieje rzekomo dążenie na zawarcie paktu o nieagresji.

Z ZAGŁĘBIA SAARY

ROKOWANIA FRANCUSKO - NIEMIECKIE.

BAZYLEJA. (Pat). Rokowania pomiędzy przedstawicielami Francji, Niemiec i Komisji rządzącej zagłębem Saary toczyły się wczoraj w gmachu banku wypłat międzynarodowych. Tematem obrad były sprawy monetarne.

WIADOMOŚCI z KOWNA

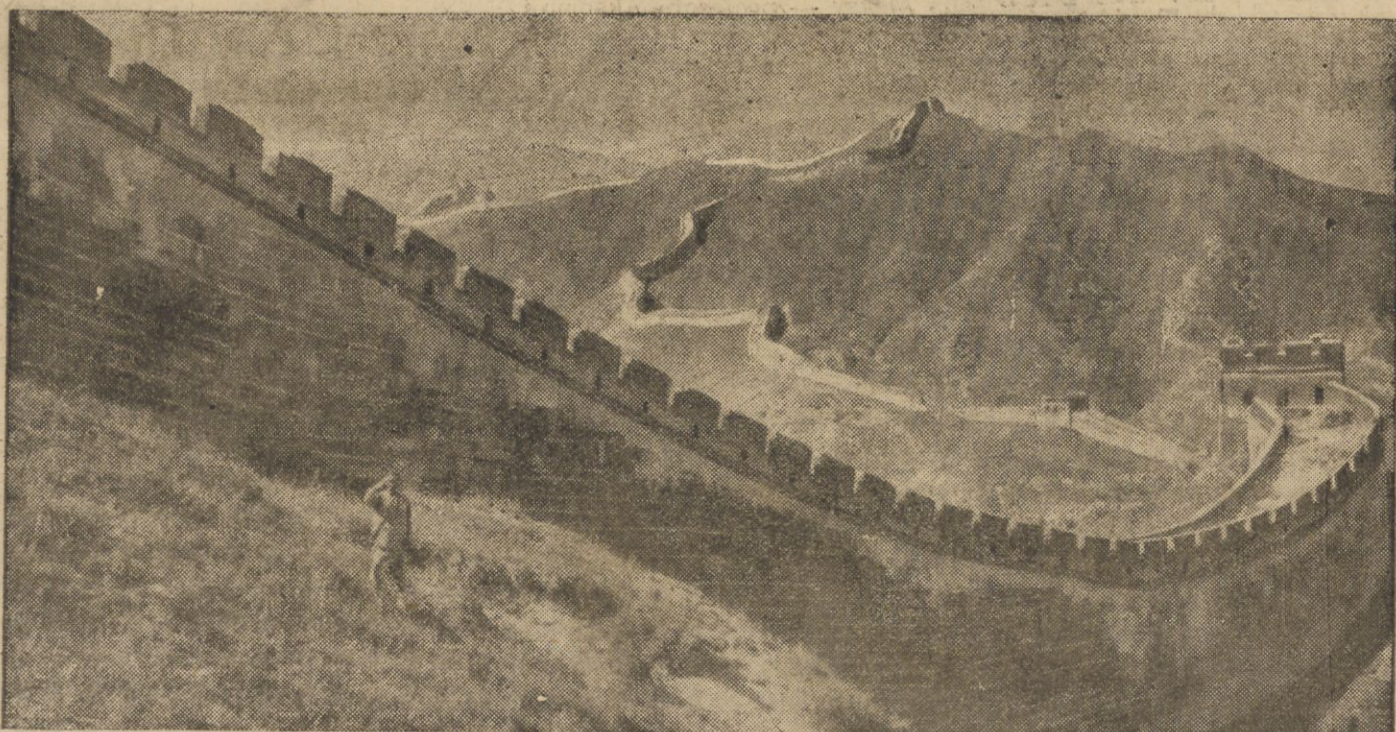
BAŁTYCKA KONFERENCJA PRASOWA.

Wedle doniesień z Kowna nastąpiło tam otwarcie w sobotę trzeciej bałtyckiej konferencji prasowej przez litewskiego ministra spraw zagranicznych.

Obrady obejmują m. in. sprawę współpracy prasowej między państwami bałtyckimi, M. Ententy i Finlandji oraz sprawę wyboru języka dla komunikowania się państw bałtyckich między sobą. (Pat).

POŻAR CUKROWNI W MARJAMPOLU.

Z Kowna donoszą że dziś zrana wybuchł wielki pożar w cukrowni w Marjampolu. Mimo szybkiej akcji ratunkowej pastwą pożaru padło 38.000 q cukru.



Wielki mur chiński



Ś. P.

Dr. KAZIMIERZ-WACŁAW KARAFFA-KORBUTT

profesor zwyczajny higieny, członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności

urodzony 26 kwietnia 1878 roku

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł 26 stycznia 1935 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w kościele św. Jana we wtorek dn. 29 b. m. o godz. 10-ej poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła na Antokolu.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

REKTOR I SENAT
Uniwersytetu Stefana Batorego

Ś. P.

Doktor medycyny

Feliks Jasieński

b. długoletni naczelnik lekarz kolei wchodnio-chińskiej

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł dnia 25 go stycznia 1935 roku przeżywszy lat 81.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Witoldowej 11 do kościoła św. Piotra i Pawła odbędzie się w poniedziałek 28 stycznia o godz. 9-ej rano.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione tegoż dnia o godz. 10-ej rano poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokolu.

O tej bolesnej stracie zawiadamia znajomych i przyjaciół

RODZINA

Pogrzeb Kujbyszewa

zastępcy prezesa rady komisarzy lud. Z. S. R. R.

Onegdaj zmarł w Moskwie na udar serca Walerjan Kujbyszew, zastępca prezesa rady komisarzy ludowych ZSRR.

Zmarły był jednym z najwybitniejszych przedstawieli partii komunistycznej i należał do biura politycznego partji. Od roku 1922 wchodził w skład centralnego komitetu wykonawczego ZSRR.

MOSKWA. (Pat). W skład komisji utworzonej dla zorganizowania pogrzebu wiceprezesa rady komisarzy ludowych Walerjana Kujbyszewa, wchodzi: Czubar, Enikidze, Antipow i Filałow.

Trumna ze szczątkami śmiertelnymi Kujbyszewa wystawiona została w sali kolumnowej w domu związków robotniczych.

W nocy z soboty na niedzielę odbyło się spalenie ciała, poczem urna będzie wystawiona w tej samej sali. Uroczystości pogrzebowe odbędą się dziś w niedzielę na placu Czerwonym.

MOSKWA. (Pat). Charge d'affaires Rzeczypospolitej radca Sekolnicki złożył w komisariacie ludowym spraw zagr. kondolencje spowodu zgonu wicepremiera Kujbyszewa.

Wśród kandydatów na opróżnione przez Kujbyszewa stanowisko wymieniają m. in. byłego komisarza inspekcji robotniczo-włościańskiej Rudzutaka, z pochodzenia Lotysza.

Wstrzymanie zezwoleń na pracę cudzoziemcom w Litwie

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Władze litewskie wstrzymały wydawanie pozwoleń na pracę obywatelom obcym w przedsiębiorstwach i instytucjach litewskich. Zarządzenie to dotyczyć będzie głównie Niemców pracujących w przedsiębiorstwach litewskich w charakterze specjalistów.

Burcew o porwanu Kutiepowa

PARYŻ (Pat). „Le Jour” ogłasza wywiad ze znanym rewolucjonistą Burcewem, który porusza m. in. zagadkowe zniknięcie gen. Kutiepowa. Burcew twierdzi, że generał Kutiepow został porwany z rozkazu GPU, przyczem czynną rolę odegrał attache ambasady sowieckiej w Paryżu Gelfan. Kutiepow został zachloroformowany, lecz wskutek silnej dawki chory na serce Kutiepow zmarł w ciągu kilku godzin. Wówczas w celu zatarcia śladów i żeby dostarczyć Moskwie dowody, przesłano jego zwłoki w wafizje dyplomatycznej. Po spisaniu odpowiedniego protokołu zwłoki miały być spalane w krematorium.

Burcew miał otrzymać tę wiadomość od pewnego agenta GPU w Berlinie.

Debaty komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu poseł CZERNICHOWSKI zreferował preliminarz budżetowy państwowego instytutu eksportowego.

Długi państwowe

Po krótkiej dyskusji nad tym budżetem komisja przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym długów państwowych, który zreferował poseł HUTTEN-CZAPSKI. Wedle ostatniego zestawienia zadłużenie wewnętrzne skarbu wynosi zł. 1.346.316.522, dług zaś zagraniczny 3.185.734.075 zł. W obu wypadkach stanowi to wartość nominalną zadłużenia, wartość zaś faktyczna jest mniejsza. Od r. 1926 do 33 włącznie Polska spłaciła zadłużenia wewnętrznego i zagranicznego w kapitale około zł. 565.000.000, w odsetkach zaś zł. 945.000.000.

Po krótkim wyjaśnieniu min. skarbu Zawadzkiego w sprawie dochodu nadzwyczajnego ministerstwa skarbu na pokrycie wydatków budżetowych, budżet długów państwowych przyjęto bez zmian.

Budżet monopolu państwowych

Następnie komisja przystąpiła do obrad nad budżetem monopolów państwowych. Sprawozdawca HUTTEN - CZAPSKI wskazuje, że w r. 1935-36 monopole mają według preliminarza,

wpłacić do skarbu zł. 630.000.000, z czego przypada na MONOPOL SOLNY 46 MILJ., na TYTONIOWY 330 MILJ., na SPIRYTUSOWY ZŁ. 216.755.000, na LOTERJĘ PAŃSTWOWĄ 20 MILJ. a na MONOPOL ZAPALCZANY ZŁ. 13.600.000. Stanowi to prawie 1/3 część zwyczajnych dochodów skarbu. Ten dział gospodarki państwowej zatrudnia około 2.000 urzędników i 30.000 robotników.

ZAPALKI I ZAPALNICZKI.

Monopol zapalczany wydzierżawiony jest koncernowi Kreugera, który dąży wszędzie do podniesienia ceny zapalek. Obecna cena 10 gr. za pudełko zapalek skłania ludność do szukania innych środków zastępczych. Referent przytacza że w 1933 r. ostemplowało zapalniczek 128 osób a w r. 1934 116 osób (na sali powstaje wielka śmiech). Konieczny jest wzrost zużycia zapalek przez obniżenie ich ceny. W obrocie jest ponad milion zapalniczek ostemplowanych. Wobec braku obowiązku ostemplowania powstają na tem tle nieporozumienia i nadużycia. Poseł Pola Kiewicz pyta czy możliwe jest znowelizowanie lub rozwiązanie umowy z koncernem Kreugera. Sprawozdawca odpowiada że jest to możliwe ale trzeba pieniędzy.

Po przemówieniu paru mówców posiedzenie dzisiejsze komisji zakończone.

Przemówienia sprawozdawcy i ministra wygłoszone będą na wtorkowym (29 bm.) posiedzeniu komisji przed przystąpieniem do budżetu ministerstwa skarbu.

9 lutego 1935 r. XIII Bal medyków

w Oficerskim Kasynie Garnizonowym

Cena biletu 4.00 zł.

Akademicki 2.50

Litwini z Kowna w Wilnie

Spowodu zgonu znanego wileńskiego działacza litewskiego, profesora gimnazjum litewskiego ś. p. Konstantego Aleksy, wczoraj, za zezwoleniem władz administracyjnych, przybyła do Wilna rodzina zmarłego z Kowna w osobach: p. Konrada Aleksy — profesora Akademii Rolniczej w Datnowie oraz małżonki litewskiego ministra rolnictwa p. Salomei Aleksa.

Goście z Litwy przybyli autem przez stację graniczną Zawiasy. Auto to jednak nie posiadało wymaganych przez konwencję międzynarodową, do której przystąpiła Polska i Litwa, obowiązujących przy wyjeździe zagranicę znaków i legitymacji. Miało jedynie znak rejestracyjny kowieński. To niedopełnienie formalności przez naszych gości kowieńskich spowodowało, że władze administracyjne wileńskie zmuszone były do pozbawienia auta swobody ruchu w Wilnie.

nie. Oczywiście, swobodnemu powrotowi auta do Kowna nie stanie na przeszkodzie.

Goście litewscy mają dziś, w niedzielę opuścić Wilno.

—o—

Związek Zaw. Literatów Polskich za ustawą biblioteczną

WARSZAWA. (Pat). W sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie zw. zawodowego literatów polskich, na którym rozpatrywano m. in. ustawę biblioteczną.

W wyniku dyskusji przyjęto rezolucję, w której zebrani, uznając doniosłość ustawy biblioteczną dla sprawy polskiej kultury i polskiej książki, wyrażają zdanie, że ustawa biblioteczna powinna być jaknajprędzej wprowadzona w życie, przy uwzględnieniu, że ustawa powinna się opierać na przymusie w odniesieniu do gmin miejskich i wiejskich.

Szwajcarja mistrzem Europy w hokeju

DAVOS. (Pat). W sobotę w półfinale o hokejowe mistrzostwo świata Szwajcarja pokonała wysoko Czechosłowację 4:0 (1:0, 0:0, 3:0) a Kanada wygrała z Anglią 6:0 (2:0, 2:0, 2:0). W ten sposób Szwajcarja zdobyła mistrzostwo Europy.

O dalsze miejsca walczyły: Szwecja z Francją z wynikiem 2:1 na korzyść Szwecji a Austria pokonała Włochy 2:1.

UWAGA!

P.p. Kupcy-manufakturzyści w Wilnie!

Wobec cofnięcia z dn. 1 lutego 1935 r. dotychczasowej ulgi taryfy kolejowej, zwracają uwagę Klienteli wileńskich, iż w tejże własnym interesie leży poczynienie zakupów w terminie do dnia 31 stycznia r. b. włącznie, tak, aby można było towar ekspedycjonować najpóźniej we czwartek dnia 31 stycznia 1935 roku bowiem wobec sytuacji, jaka się wyłoniła koszt przewozu z dn. 1. II. będą droższe.

Katastrofa kolejowa w Małopolsce

16 osób rannych

LWÓW. Dziś rano na stacji kolejowej Syno wódzko Wyżne pociąg osobowy, zdrażający z Ławoczną do Lwowa przejechał sygnał wjazdowy i wjechał na tor, na którym stał pociąg miedziany. Trzy wagony osobowe zostały uszkodzone. Dwie osoby odniosły ciężkie rany, a 14 lżejsze, przyczem wśród nich jest 7 kolejarzy i 9 osób cywilnych.

Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy ze Stryja i komisja ze Lwowa, która przeprowadza dochodzenie. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była niemożliwość uruchomienia na czas zwrotnicy spowodu zasypiania przez wódów wielkimi masami śniegu, co stoi w związku z huraganem, który szalał ubiegłej nocy i dziś rano w Małopolsce Wschodniej.

Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. w Poznaniu

Oddział Wileński

ul. A. Mickiewicza 19

Podaje do wiadomości P. T. Klienteli, że przyjmuje na r-k Zarządu Miejskiego w Wilnie należności za prąd elektryczny, wodę i kanalizację.

Bank istnieje od 1886 roku i posiada 16 oddziałów, załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości, oraz przyjmuje wkłady we wszystkich walutach przy najwyższym oprocentowaniu do 6 1/2% Kasa Banku jest czynna dla wpłat od godz. 9—2 po poł. i od godz. 6 1/2—7 1/2 wieczorem.

Dlaczego nie wychodzą pisma polskie w Litwie?

(Od naszego korespondenta)

Kowno, w końcu stycznia 1935 r.

„Dzień Kowieński“ już od kilku dni nie wychodzi. Nie ukazały się również we właściwym terminie ani tygodnik ludowy „Chata Rodzinna“, ani dwutygodnik religijny „Dzwon Świąteczny“. Cóż jest przyczyną tego pozbawienia wielotysięcznej ludności polskiej w Litwie własnego słowa drukowanego?

Oto w dniu 19 stycznia b. r. komendant wojenny miasta Kowno i powiatu pułk. Saładzius wydał rozkaz następującej treści (podawaliśmy go już w streszczeniu w Nr. z dn. 24 b. m. Red.).

„Niektórzy wydawcy i redaktorzy naszej per-jodycznej i nieper-jodycznej prasy w swych wydawnictwach, tudzież różne firmy i przemysłowcy w etykietach wyrobów krajowych i zagranicznych oraz innych nadpisach jeszcze dotąd używają wypaczonych przez różnych okupantów nazw litewskich miejscowości i nazw ulic oraz wypaczają litewskie nazwiska.

Zjawisko to obraża uczucia patriotyczne i drażni społeczeństwo.

Na mocy art. 9 i 12 ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa rozkazuje we wszystkich wydawnictwach prasowych, ogłoszeniach, etykietach i publicznych napisach pisać litewskie nazwy miejscowości, nazwy ulic i nazwiska w ten sposób, w jaki nazywane one są urzędowo w języku litewskim.

Winnych wykroczenia ukarze, zgodnie z art. 9 i 12 ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa, a wydawnictwa skonfiskuje“.

Wspomniane w powyższym rozkazy artykuły ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa uprawniają komendantów wojennych do wydawania obowiązujących zarządzeń oraz przewidują sankcje za ich niewykonanie. Winni mianowicie mogą być karani w drodze administracyjnej grzywną w wysokości do 5 tysięcy litów z zamianą na więzienie na okres do 3 miesięcy, albo grzywną i więzieniem łącznie, a wydawnictwa — ulegać konfiskacie albo zawieszeniu czasowemu lub na cały czas trwania stanu wojennego.

W ten sposób w dniu 19 stycznia r. b. jednym pociągnięciem biurokratycznego pióra został dokonany zamach na czystość języka polskiego, a ze słownictwa polskiego wykreślono uświęcone wie-luwicką tradycją nazwy.

Niesłychane to zarządzenie ma już swoją historję.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś o g. 4-ej pp. po cenach propag.
FIJOLEK z MONTMARTRE
o godz. 8-ej wiecz.
KOCHANKA z EKRANU

Wiosną 1933 r. cenzor wojenny zaczął skreślać w pismach polskich nazwy „Kowno“ i „Wilno“, nakazując zastąpić nie ich litewskimi „Kaunas“ i „Vilnius“. Pisma polskie, nie mogąc zastosować się do tego wymagania, zawiesiły wydawnictwa, a w międzyczasie uzyskały zgodną opinię dziekana wydziału humanistycznego na Uniwersytecie Witolda Wielkiego prof. W. Krewe-Mickiewiczusa oraz profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego K. Nitscha i W. Semkowicza, że wprowadzenie do języka polskie go nazw „Kaunas“ i „Vilnius“ jest sprzeczne z duchem języka i nie posiada uza-

sadnienia historycznego. Ówczesny minister obrony kraju pułk. B. Giedrajtis zgodnie z przytoczoną opinią litewskiego i polskiego świata naukowego nakazał cofnięcie stawianych prasie polskiej wymagań. Pisma polskie po kilkudniowej przerwie mogły się znowu ukazać.

Dziś sytuacja jest odmienna.

Przedewszystkiem ma się do czynienia już nie z indywidualnym widzimisię urzędnika komendantury, lecz z **opartem na ustawie zarządzeniem obowiązującym**, za niestosowanie się do którego grożą sankcje równoważne z całkowitą likwidacją wydawnictwa.

Pozatem obecne zarządzenie obejmuje nie nazwy nie dwóch miast lecz wszystkich miejscowości i ulic oraz nazwiska, grozi więc językowi polskiemu niepo-miernie większym zachwaszczeniem.

To też i walka z niem jest tym razem o wiele trudniejsza, a winna być bardziej stanowcza.

Społeczeństwo polskie w Litwie, stając w obronie największego skarbu każdego narodu — czystości własnego języka, zastosowało niezwłocznie jedyną jaką posiada broń — bierny opór i dobrowolnie pozbawiło siebie słowa drukowanego.

Stan ten jednak długo trwać nie może. Winny tu wkroczyć te wyższe instancje państwowe, które stosując się do zasad wyrażonych w mowie Prezydenta Smetony z dn. 5 b. m., mogą i są obowiązane cofnąć nakaz komendanta wojennego, zachwaszczający i wypaczający język polski oraz uniemożliwiający używanie się pism polskich w Litwie.

Z. Niemeński.

Kiedy stosuje się



W cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu oddają tabletki Togonal dobre usługi. Tabletki Togonal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia w najbliższej aptece.

Oburzenie w Niemczech w związku z rzekomym wywiadem posła litewskiego w Berlinie

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło zaprzeczenie wiadomości opublikowanej przez „Evening Standart“, podające rzekome wynurzenia posła litewskiego w Berlinie.

W zaprzeczeniu tem niemiecka urzędowa agencja występuje ostro przeciwko fałszywym doniesieniom o przesunięciach wojskowych na terenie Prus Wschodnich. Poseł litewski w Berlinie wezwany został do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy i odświadczył, że żadnego wywiadu nie udzielił i prosił zara-

zem o podanie tego do wiadomości publicznej.

Depeszę „Evening Standart“ dziennik narodowo - socjalistyczny „Nazional Zeitung“ zamieszcza pod tytułem „Poseł litewski podjudza przeciwko Niemcom“. To samo pismo donosi z obu rzeniem o rzekomem rozpuszczaniu przez poselstwo litewskie wśród korpusu dyplomatycznego w Berlinie memorjału o procesie kłajpedzkim. Postępowa nie to nazywa dziennik nowością w obyczajach dyplomatycznych.

Do sprawy niesłychanego zarządzenia kowieńskiego komendanta wojennego wypadnie jeszcze powrócić. Trzeba jednak od razu uwydatnić barbarzyństwo tego nakazu, który za pomocą policyjnych represyj dąży do kalectwa języka polskiego, narzucając mu przymus używania dźwięków z natury obcych. Jest to zarazem najbardziej bezceremonjalnie wkroczenie w dziedzinę osobistych praw człowieka do używania takiego nazwiska, jakie przyjął od swoich rodziców. Żadne państwo, nawet najbardziej nacjonalistyczne nie posunęło się tak daleko w swoich zarządzeniach. Morozowicz (znany działacz narodowo - socjalistyczny w Niemczech) nie był zmuszany zmieniać swego nazwiska. To samo Staniszkis w Polsce i Zyromski we Francji. W Litwie zaś Robinson musi się pisać Robinsonas, a Garfunkiel — Garfunkielis. Inaczej nie wolno. „Dzień Kowieński“ musiałby zmienić tytuł na „Dzień Kaunasowski“ czy coś w tym rodzaju.

Jesteśmy pewni, że ludność polska w Litwie nie pogodzi się z tym nakazem i nie pozwoli zrabować sobie najistotniejszych cech własnej odrębności narodowej. (Red.)

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 4-ej po poł.
MECZ MAŁŻEŃSKI
o godz. 8-ej wiecz.
ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

„Sport badań literackich“...

Cóż to za potężna pani — Moda! Przyszła np. moda na pomarańcze i ludzie, którzy nie znoszą tych wodnistych kapsulek całymi dniami dyskutują na ich temat. W redakcji pomarańcze, w radjo pomarańcze, w kawiarni trzeba czekać kwadrans na telefon, bo ktoś komuś o pomarańczach...

Przyszła również moda psioczyć w mowie i piśmie na organizację studjów polonistycznych. Specjaliści, naukowcy zajmowali się tem już dawno. Pisali artykuły, dyskutowali, wiecowali, ba „przedłożyli“ nawet memorjał w tej sprawie. Memorjał zrobił niewątpliwie swoje: po mnożył ilość memorjałów przedłożonych I tak „wszystko szło, jak z płatka“, gdy — wybuchła moda.

Dołał oliwy do słomianego ognia Stefan Kołaczkowski, uczony, profesor, ale i pisarz pełen temperamentu. W redagowanym przez siebie „Marcholcie“, a potem w cyklu feljtonów, drukowanych w „Kurjerze Porannym“ postawił cały szereg konkretnych i ciężkich zarzutów. W skutku obrodziło w dyskusje

jak w grzyby po deszczu. Mecz: gramatyka starocerkiewna contra nieznaną wiersze Syrokomli jest popularny jak kawał o pomarańczach.

Gdy sprawa staje się popularna, zjawiają się i popularne terminy. W dyskusji na „Środku literackiej“ łupnięto takim słówkiem — „sport badań naukowych“. Ma to niewątpliwie swój smak specjalny: o tradycjonalistycznej, konserwatywnej instytucji, jaką jest uniwersytet mówić tak „nowocześnie“ — per sport, moda... Uniwersyteckimi pomarańczami zainteresował się „szary człowiek“ wprawdzie nie tyle „z ulicy“, ile z t. zw. kulturalnego ogółu, ale — bądź co bądź...

I słusznie. Pretensje do obecnego systemu studjów polonistycznych może mieć każdy ojciec, który widzi, że syna jego zraża do literatury nauczyciel gimnazjalny uniwersyteckiego stempla. Pretensje może mieć student, tracący lata nad sprawami martwymi, by w końcu, cum maxima laude zdawszy egzaminy magisterskie opuścić uczelnię w ponurym nastroju człowieka, który nie rozumie własnej żywej, oczystej literatury. Pretensje może mieć również i tych żywych, dzisiejszych książek autor, wydawca, księgarz, bibliotekarz: — tyle lat młodzi studują, tak mądrze (jakoby) to

robią, wiedza o literaturze powinna (zdawałoby się) przenikać wszędzie — a tu czytelnictwo upada.

Obroncy istniejącego stanu rzeczy mają sporo argumentów. Gdy się ich słucha, to istotnie tak wygląda, że z programu uniwersyteckiego nie skreślić nie można, że wszystko, co się tam do przedmiotu podaje, jest smakowite, żywe i zapładniające. Jeśli jednak jest tak dobrze — użyjmy wytartego powiedzonka — to dlaczego jest tak źle? Przy sporym napływie młodych kandydatów na nauczycieli, przy istotnie silnej konkurencji, polonistyka w gimnazjach powinna stać się świetnie. Dlaczegoż absolwencji tych szkół o nielicznych tylko, o bardzo nielicznych polonistach wyrażają się dobrze? Skoro tylko taki młody rozejrzy się w literaturze na własną rękę — prawie zawsze klnie swego dawnego nauczyciela, że go trzymał jak tabakę w rogu. Mówią na to: metodomanja winna, metodomanja prze-mija. — Zobaczymy.

Przy tak wielkim nacisku na językoznawstwo w studjach polonistycznych możnaby pomyśleć, że jakaś złota era języka polskiego nastaje — wszyscy mówią i piszą poprawnie, swobodnie, z poczuciem smaku i stylu... — Wiemy że tak nie jest, że jest z tą poprawnością gorzej niż kiedykolwiek, bardzo źle. Cóż

więc dały lata seminarjum językoznawczego i gramatyki starocerkiewnej? — Może przynajmniej fonetykę opanowali? Może stylizują słabo, ale zato wygłaszają poprawnie?.. — Niestety i to brzmi jak ironja.

Przy świetle dziennem i przy lampach grzebie się w naszej literaturze nie mała gromadka młodych naukowców bez posad. Pracują. Piszą prace. Obowiązkowe, zalecone, inspirowane, życziwie widziane. O Chodźce, o Placydzie Jankowskim, bo ja wiem o kim wreszcie. Monografie. Ale dobrej, syntetycznej, przemawiającej do współczesnej umysłowości monografii o Mickiewiczu — nie ma... I tak dalej i dalej. Jakże dziwi się wtedy, że ktoś z laików, z niewtajemniczonych w obrzędy i kanony palnie w zrozumiałej pasji: — „Ci panowie robią sobie sport z samych badań. Wybierają sobie najdogodniejsze temaciki do popisu gry. Cała ta zabawa do niczego nie służy“.

We Francji — mówiono z zazdrością — idą ludzie na znane, osłuchane i nudne już dziś sztuki Moljera, po to tylko by usłyszeć piękną mowę francuską. Zainteresowanie, umiłowanie języka ojczystego jest tam powszechne — Nie zdaje mi się aby u nas było gorzej. Pogadajcie z t. zw. ludem, z t. zw. „naszym

Stratosfera a przyszła wojna

UŚMIECHY I USMIESZKI

Dziwactwa wielkich ludzi

Ledwie prof. Piccard zdążył spekularyzować zaczątki naszej wiedzy o stratosferze, a już za czło mówić i pisać o roli stratosfery w przyszłej wojnie. Klasyczny przykład starej prawdy o obusieczności wszelkich wynalazków i odkryć. Wszystkiego można używać i nadużywać. Ewentualne użycie stratosfery do potrzeb komunikacji powietrznej umożliwiła jednocześnie nadużycie tejże stratosfery do niszczycielskich, celów wojennych.

AMERYKA GRA PIERWSZE SKRZYPCY.

Amerika lubi dzierżyć prym we wszelkich dziedzinach: bogactwa narodowego, liczby milionerów, produkcji filmowej, wyczynów sportowych, przestępczości, zbrojeń. Zatrzymajmy się na zbrojeniach. Raz poraz przechodzą z Atlantyku „zbrojeniowcy” wleści: Ameryka asygnowała tyle a tyle setek milionów na budowę nowoczesnych okrętów bojowych, Ameryka buduje największe lotnisko świata (Hamilton — Field), Ameryka fortyfikuje bezludne wysepki na Pacyfiku, Ameryka unowocześnia kanał Panamski. Wreszcie ostatnia wiadomość: Ameryka buduje samoloty bombardujące, przystosowane specjalnie do lotów w stratosferze.

ULTRANOWOCZESNE MACHINY.

Jakże wyglądają te hiper — nowoczesne maszyny, o jakich zapewne nie śniło się nawet genialnemu Archimedesowi w Syrakuz? Jeżeli wierzyć informatorom, którzy podpatrzyli lub też legalnie obejrzyli modele tych przyszłych samolotów, budowa ich znacznie odbiega od dotychczasowych typów płatowców. Nowe samoloty mają ponoć kształt znacznie bardziej przystosowany do pokonywania oporu powietrza, niż samoloty zwykłe. Podwozie się wciąga do środka. Każda maszyna może zabrać ze sobą 4 tys. kg. ładunku w postaci bomb, naladowanych silnym środkiem wybuchowym. Aparat może podobno wznieść się na wysokość do 20 km. i rozwinąć na tej wysokości szybkość 600 — 700 km. na godzinę. Z tej wysokości lotnik zrzucałby bomby na obiekt z góry upatrzony, przy czym specjalne urządzenie regulowałoby automatycznie zrzućcie śmiercionośnych pocisków, tak, by równowaga aparatu nie ulegała żadnym wahanom.

STRASZLIWA SIŁA.

Inżynierowie amerykańscy, zajmujący się obecnie realizacją tego sposobu przyszłej walki zapewnijają — na podstawie przeprowadzonych eksperymentów — że niszczącej sile bomb zrzuconych z 20 km. wysokości nie oprzeć się nie zdoła. Istotnie, można sobie wyobrazić jakie spustoszenie musiałoby spowodować wielokilo gramowy blok żelaza, naladowany materiałem wybuchowym i spadający z wciąż wzrastającą szybkością z wysokości 20 km.! Żadne żelazne sklepienie najsolidniejszego schronu przez ciwlotnicę zapewno by wytrzymało!

NIECO O STRATOSFERZE.

Pozostawmy teraz na uboczu te niezupełnie sprawdzone perspektywy przyszłych okropności wojennych i zajrzyjmy do zajmującej książki prof. Piccarda: „Mes ascensions dans de stratosphere” (1933 r.). Za prawdziwość tych informacji można już ręczyć, gdyż pochodzą od czło wieka najbardziej chyba powołanego do zabierania głosu na temat górnych regionów stratosferycznych.

Jak wiadomo, cała otaczająca kulę ziemską atmosfera dzieli się na kilka warstw, z których wymienimy narazie tylko dwie: toposferę i stratosferę. Toposfera — to warstwa powietrza, w której żyjemy. Rozciąga się ona w górę na jakieś 10—12 km. i graniczy ze stratosferą. Granica ta przebiega gdzieś tam bezpośrednio, ostro i wyraźnie. Gdzieś tam zaś pomiędzy toposferą

i stratosferą weiska się pas, zwany substratosferą. Szerokość tej substratosfery dochodzić może do kilku a nawet kilkunastu km. Jeżeli chodzi o różnicę między toposferą a stratosferą, to stratosfera — w przeciwieństwie do toposfery rozciąga się w górę na jakieś 65 km., zawiera zni komą ilość tlenu, wykazuje zupełny brak pionowych prądów powietrznych, wreszcie wykazuje t. zw. izotermię, czyli jednakową temperaturę. To ostatnie zjawisko tłumaczy się bodaj równo wagą pomiędzy krótkofalowym promieniowaniem słonecznym a długofalowym promieniowaniem ziemi. Absorbycja rola pary wodnej za pewne również nie pozostaje tu bez wpływu.

Ciekawe dane znajdujemy u prof. Piccarda odnośnie do temperatury panującej w stratosferze na różnych wysokościach i pod różnymi szerokościami geograficznymi. Tak więc pod 7 stopniem szer. połudn. (w Batawji), na wysokości 17 km. zanotowano temperaturę 85° C. poniżej zera; pod 30° szer. półn. na wys. 14 km. temperatura wynosiła —63°; pod 45° szer. półn. na wys. 12 km. temperatura wyrażała się cyfrą —59° C., pod 68° szer. półn. (Laplandja), na wys. 10,4 km. wynosiła temperatura —57° C. Z zestawienia powyższych cyfr wynika jak na dłoni, że szerokość geograficzna nie odegrała w temperaturze stratosfery żadnej lub prawie żadnej roli. Czy to pod biegunem (Laplandja) czy też po równiku (Batawja) temperatura w stratosferze jest jednaka. Odegrała rolę tylko wysokość. Im mniejsza wysokość tem. wyższa temperatura — i odwrotnie. Stosunek odwrotnie — proporcjonalny.

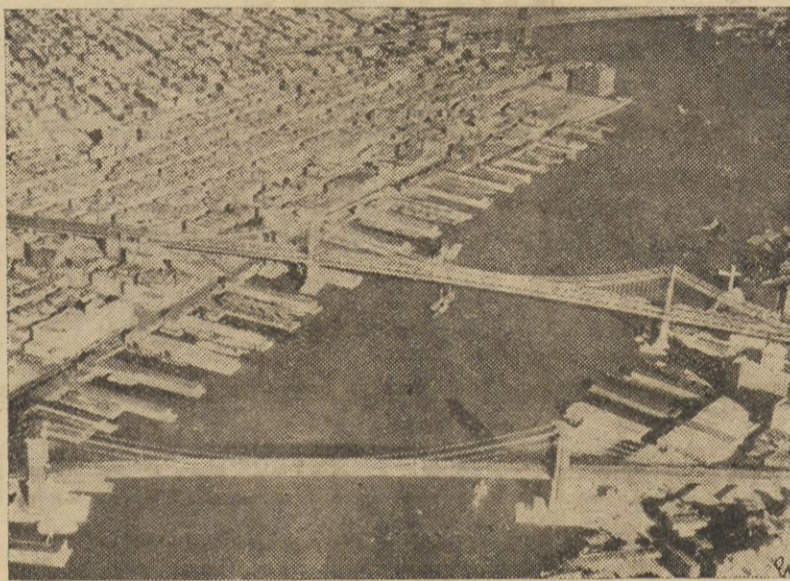
ZDOBYWCY STRATOSFERY.

Nie trzeba sądzić że prof. Piccard odkrył Amerykę t. zn. stratosferę. Na wiele lat przed nim próbowali śmiało wzbijać się ponad toposferę. 31 lipca 1901 r. dwaj Niemcy Berson i Suering osiągnęli balonem wysokość 10.800 m. 30 października 1923 r. Francuz Sadilecointe — na samolocie — bije ten rekord, wznosząc się na 11.145 mtr. 26 maja 1929 r. Niemiec Neuenhofen — również na samolocie — bije nowy rekord, osiągając 12.739 mtr. Skolei jeszcze wyżej wlatuje 16 września 1932 r. Anglik Uwins, osiągając — na samolocie — 13.404 mtr. Prof. Piccard w swej słynnej gondoli hermetycznej osiąga 18 sierpnia 1932 r. 16.201 mtr. Wreszcie rekord biją lotnicy sowieccy, wznosząc się w r. ub. w stratosferycznym „ZSRR” na rekordową wysokość przeszło 20.000 mtr.

Jeżeli chodzi o zasługę odkrycia stratosfery, przypada ona na rachunek dwóch uczonych: — Teisserenz de Berta i Assmana, którzy w 1902 r., nie wiedząc jeden o drugim, ogłosili pierwsze dane stratosferyczne. Ta niezależność badań dwóch uczonych, którzy doszli do tych samych ważkich odkryć żywo przypomina historię łosmogonicznej hipotezy Kanta i Laplace’a. Filozof niemiecki i astronom francuski też z sobą się nie skomunikowali, a jednak w tym samym czasie wyprowadzili nasz system słoneczny z mgławicy.

Wracając na zakończenie do amerykańskich „stratoplanów” dodać należy, że obmyśla się również działa, któreby zestrzeliwały stratosferycznego napastnika. **NEW.**

Mosty nowojorskie



Widok z lotu ptaka na 3 mosty nowojorskie, łączące dzielnicę Manhattan i Brooklyn.

NIEZWYKŁE WYBAWIENIE

Zdarzają się nieraz historie niesamowite, w które trudno uwierzyć. Właściwie taki wypadek niesamowity wprost wydarzył się państwu Michałowskiemu.

Państwo Michałowski wracali w nocy z brida. Po otworzeniu drzwi frontowych do swego mieszkania zostali powitani łufami rewolwerowymi i groźnym okrzykiem:

— Ręce do góry!

Państwo M. zostawili mieszkanie bez dozoru. Nie mieli służącej. Podczas ich nieobecności przez kuchnię dostali się do mieszkania złodzieje.

Pan M. objął wzrokiem przedpokój i zorjen-

tował się, że złodzieje zdążyli zaledwie przejść z kuchni do przedpokoju. Masywne drzwi do salonu nie były otwarte. Właśnie jeden ze złodziei podszedł do nich i otworzył je. Nieoczekiwanie z głębi ciemnego salonu dobiegł w tejże chwili cichy, spokojny głos męski:

— Ręce do góry. Proszę rzucić rewolwery na podłogę, dalej od siebie, bo inaczej będę strzelał...

Zaskoczeni złodzieje ustuchali. Pan M. natychmiast podjął broń. Z salonu zaś rozlegały się nadal głosy. Mówił już jakiś kobiecy głos wzruszony, przerywany, potem głos męski.

Pani M. wbiegła do salonu i stwierdziła, że głosy te wydobywają się z aparatu radiowego, który zapomniała widocznie przed wyjściem zamknąć.

Złodziej otworzył masywne drzwi do salonu w momencie, gdy radiostacja nadawała słuchowisko detektywistyczne.

Państwo M. zawdzięczają ocalenie swemu trylamentowemu radiopodbiornikowi Philipsa typ 33 model 1935 — odbiornikowi o najwyższej jakości.

człowiekiem z ulicy”, a przekonacie się, że jego zainteresowania językowe są nie tylko ...drastyczne. W kłótni, w rozprawie, w „zadawaniu fasonu”, zawsze szary człowiek smakuje słówka — jak pestki słonecznika. I trzeba całej banalności językoznawstwa stosowanego, by odebrać mu jej czystość i barwę, uczynić ją oschłą, sypką, nieporęczną. — Jakoś martwo, nieporęcznie kształcą widać językoznawcy na uniwersytecie, skoro ich uczniowie szerzą potem nie umiłowanie języka, lecz nudę.

Możnaby tak snuć dalej i dalej. Metoda zestawień kontrastowych nie nasłucha specjalnych trudności, a zapewnia efekty. Ale poprzestańmy już. Jeżli i wszyscy poczynają zdawać sobie z tego sprawę — to wystarczy. Teraz zaczyna się koronkowa robota wypracowania nowego, odpowiedniego programu studjów. Koronkowa dlatego, że mnóstwo rzeczy naraz ma do zrobienia dziesięć uniwersytet. Hodować naukowców i nauczycieli, rozszerzać horyzonty i zapędzać na parę lat do archiwum, budzić zapał i samodzielność badań — a równocześnie pilnować na stereotypowych egzaminach. Wszystko to jest ważne i potrzebne, — cały szkopuł zaś leży w tem, że każda z tych rzeczy potrzebna jest komu innemu.

Jak pogodzić pod jednym dachem interesy instytucji naukowej z interesami wyższego seminarjum nauczycielskiego — niewiadomo. Projekty są różne. O nie których z nich mówił i własne wysuwał na „Środzie Literackiej” metody naukowiec wileński p. Czesław Zgorzelski. To też słuszniejsze będzie, jeśli on sam (na innym miejscu w „Kolumnie Literackiej”) meritum przedstawi.

Ja zaś kończę; nie mogę tylko oprzeć się wyciągnięciu konsekwencji z tytułowej metafory. Oto uprawiałem i to gorliwie lekką atletykę, boks, pływanie, strzelectwo. Na komisji poborowej otrzymałem kategorię „C... Inwalida, toboł. Skargi na sportowców są bardzo powszechne — sportowcy nie nadają się do wojska. Czy dowodzi to tego, że sport jest szkodliwy. A niech Bóg broni! Tylko że trzeba umieć go stosować. — Powiedzonko o „sporcie naukowym” było użyte na „Środzie” w sensie innym. Tem nie mniej pozwolę sobie zwrócić uwagę na tę stronę medalu. „Sport” — pięknie. Ale żeby był pożytek społeczny należy robić go rozsądnie. Zwłaszcza, że mowa o nauce naszej i o języku ojczystym.

Jim.

Jak wiemy, ludzie genialni najczęściej z trudnością tylko dają się wtłoczyć w ramy wspólczesności. Mają oni swe dziwactwa, często bardzo oryginalne i ciekawe. Jedno z pism zagranicznych opowiada o następujących:

Słynny Björnston miał zwyczaj noszenia na sion kwiatów i rozsiewania ich „na cztery wiatry” jak się to mówi. Namawiał do tego samego usilnie wszystkich znajomych.

Obszernie opowiadają, że poszczególne osoby występujące w jego dramatach charakteryzował niejako przez małe figurki, wyobrażające pyski zwierzęce.

Prawdopodobnie wiązał on z daną figurką cechy charakteru występujących osób i miały one utrzymywać jego wyobraźnię przez patrzeć nie na figurkę, w stałym jednolitym nastawieniu. Figurki te, podczas pisania, stały na biurku.

Strindberg nie znośił widoku człowieka jedzącego. Poza tem miał szereg innych dziwactw. Stałe obawiał się otrucia.

Milczenie Wiktora Hugo było przedmiotem wielu anegdot. Zadawał on najwyżej jedno pytanie.

Aleksander Dumas — syn miał zwyczaj po ukazaniu się każdej swej książki kupować obraz. Jeden z wileńskich artystów plastyków wyraził się wobec mnie bardzo dodatnio o twórczości tego pisarza.

Zola, w najlepszym okresie swego życia, kiedy tworzył najwartościowsze dzieła, uważał się za chorego umysłowo.

Balzac miał zwyczaj kłaść się spać o szóstej wieczorem. O północy wstawał i zaczynał pracować. Przerwał robotę tylko po to, aby gościć kawę na maszynie. Pracował w białym habicie mniszym.

Gustaw Flaubert, gdy jakieś zdanie „nie chciało mu wyjść” tarzał się po dywanie. Byłem swego czasu świadkiem, jak popularny u nas satyryk i bajkopisarz Benedykt Hertz, kładł się w takich wypadkach na kanapę.

Edgar Allan miał słabość do swych nóg. — Był w nich poprostu zakochany.

Disraeli za wszelką cenę pragnął pozostać młodym. Nosił gorset.

Artur Conan Doyle nie znośił płaszcza i przez większość dnia przebywał na placu gorkowym.

Bernard Shaw twierdzi, że najlepsze pomysły wpadają mu do głowy na dachu autobusu gdy widzi tłumy publiczności, tłoczącej się przez ulice.

Jeden z moich przyjaciół utrzymuje, że naj lepsze pomysły wpadają mu do głowy gdy się kąpie. Niestety nie ma w domu łazienki, a jest zbyt ubogi, by częściej niż raz na miesiąc chodzić do łaźni, na czem jego twórczość ogromnie cierpi.

I dlatego nie wiem, czy jest genialny.

WEL.



Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit
ul. ZAWALNA 24, tel. 14.25.
Przyjmuje od 12—2 i 4—6.

Najkorzystniejsza i najlepsza lokata oszczędności

Centralnej Kasie SPÓŁEK ROLNICZYCH

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 1/2%).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od roku 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

Pod protektorem JWP. WŁADYSŁAWA JASZCZOŁTA — Wojewody Wil. i JWP. Gen. Inż. ALEKSANDRA LITWINOWICZA Dow. O. K. III
w sobotę dnia 2-go lutego 1935 roku w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ulicy Mickiewicza 13 — odbędzie się

Tradycyjny Bal Związku Oficerów Rezerwy

4 pierwszorzędne orkiestry.

Niespodzianki dla Pań.

Wspaniałe dekoracje W. Makojnika.

Początek o godz. 23-ej

Zaproszenia do nabycia u P. P. Gospodyń i Gospodarzy, oraz w Sekretarjacie Związku — ul. Orzeszkowej 11-a, m. 1, telefon 20 75.

Kancelerz Hitler o polityce Niemiec



Hitler przemawiający przez radio po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie w plebiscytcie zwolenników przyłączenia Saary do Niemiec.

W związku z rocznicą układu polsko-niemieckiego, kancelerz Hitler udzielił korespondentowi „Gazety Polskiej“ p. K. Smogorzewskiemu wywiadu na aktualne tematy polityczne. Podajemy niżej ten wywiad w obszernych wyjątkach.

P. Joachim von Ribbentrop, specjalny delegat Kancelarza do rokowań w przedmiocie zbrojeń, który ułatwił mi realizację niniejszego wywiadu, wprowadza mnie do rozległego salonu na parterze Urzędu Kancelarskiego. Salon — jak cały gmach — jest nowoczesny, ze smakiem umebrowany. Na ścianach dobre obrazy w gablotkach berlińska i miśnieńska porcelana. Zanim zdążyłem coś bliżej obejrzeć, słyszę jak otwierają się drzwi, które przed chwilą przekroczyliśmy. Wchodzi Kancelerz Hitler. Ma na sobie brunatną marynarkę i czarne, długie spodnie: skromny mundur zwykłego politycznego kierownika partji. Wygląd ma o wiele młodszy i świeższy niż na ostatnich fotografiach. P. v. Ribbentrop mnie przedstawi. Siadamy w wygodnych fotelach Kancelerz przygląda mi się i milczy. W jego oczach błąka się jakby uśmiezek: jak też dziennikarz da sobie radę z zagajaniem rozmowy.

P. Smogorzewski zagaił rozmowę podziękowaniem za udzielenie mu wywiadu i przeszedł do stawiania pytań, zaczynając od najistotniejszego — o stosunkach polsko-niemieckich.

— Uplywa właśnie rok od czasu wytyczenia nowej linii w naszych wzajemnych stosunkach. Czy nie zechciałby Pan, Panie Kancelerzu, ze względu na datę 26 stycznia 1934 r., w którym to roku podpisana została deklaracja polsko-niemiecka złożyć dla „Gazety Polskiej“ oświadczenia w sprawie stosunków polsko-niemieckich? Czy pozwala Pan, Panie Kancelerzu, abym w związku z poprzednimi oświadczeniami Pańskimi mógł przyjąć, iż polityka narodowo — socjalistyczna ostatecznie przekreśliła politykę minionych czasów w stosunku do Polski?

— Polityka narodowo — socjalistyczna opiera się na dorobku myślowym narodowo — socjalistycznej idei. Pojęcie rassistowskie w idei narodowo — socjalistycznej zasadniczo odrzuca t. zw. wynaradawianie. W tej bowiem gwałtem przeprowadzonej aneksji obcego dobra narodowego, widzimy raczej osłabienie — niż wzmocnienie własnej narodowości.

Zapoczątkowana przez nas polityka szanowania sąsiadujących z nami obcych narodów jest w najwyższym stop-

niu wyrazem dorobku myślowego naszego ruchu, a zatem jest naszym najgłębszym przekonaniem. Nie myślimy kontynuować błędów popełnionych w przeszłych stuleciach. Jednym z wyrazów tej naszej woli jest usiłowanie nowego ukształtowania stosunków pomiędzy narodem niemieckim i polskim. Wszak praktyczne doświadczenia ostatnich stuleci wykazały, że naprawę wartościowych elementów albo wcale nie można wyznać, albo też można tego dokonać z wielkim trudem i bardzo powoli.

Cała korzyść jednak ogranicza się niemal wyłącznie do wahających się, a wskutek tego mało wartościowych jednostek. Zdobyć ich nie można w żadnym wypadku uważać za korzystne i stojące w jakimkolwiek stosunku do związanych z tem cierpień i niebezpieczeństw. Dlatego też we wzajemnej ochronie narodowości widzę jeden z najbardziej godnych celów odpowiedzialnej polityki państwowej, atoli jasnym jest, że tylko przy wzajemnym rozumieniu się, tego rodzaju polityka może być owocnie urzeczywistniana.

— W jakim stosunku pozostaje jednolite Państwo narodowo — socjalistyczne do właściwości szczepowych i krajowych? Czy mierza do ich zatarcia czy też wzmocnienia? Czy prawdą jest, iż zamierza Pan, Panie Kancelerzu Rzeszy, przeprowadzić w roku bieżącym nowy podział krajów na prowincje Rzeszy?

— Państwo narodowo-socjalistyczne jest państwem jednolitem, to znaczy stwierdza i ustala tę jedyną suwerenność której wyrazem jest cały naród. W tym celu usuniemy to wszystko, co ludzie sztucznie stworzyli, ale uszanujemy wszystko, co jest naturalne. Nie zamierzamy wcale sztucznie czy też w sposób gwałtowny znosić czy usuwać właściwości poszczególnych szczepów naszego narodu. Są one bowiem jego częściami składowymi. One warunkują nasze bogactwo, kulturalne życie wewnętrzne. Wypelnimy jednak bezwzględnie wszelkie zjawiska, powstałe w najbardziej smutnych czasach dynastycznego egoizmu, a które okazały się w naszym narodzie czynnikami wewnętrznego rozdarcia.

Dalej, po scharakteryzowaniu roli partji narodowo-socjalistycznej, jako przedstawicielki niemieckiej woli narodowej i wskazaniu na rozwój gospodarczy Niemiec, rozmowa wróciła do zagadnień polityki zagranicznej.

— W dziedzinie polityki zagranicznej opinia publiczna interesuje się stanowiskiem Niemiec w sprawie rozmaitych proponowanych paktów. Czy nie jest przedwczesne postawienie Panu Kancelerzowi pytania i w tej sprawie?

— Zrozumiem Pan, iż nie mogę dziś wypowiadać się publicznie w przedmiocie różnych proponowanych paktów, albowiem dyskusja, częściowa zresztą, dopiero się w tym przedmiocie zaczęła. Ale jedno zawsze muszę powtarzać: 1) Niemcy chcą żyć w spokoju ze wszystkimi sąsiadami i są gotowe, w sposób jak najbardziej pełny, zgodzić się na wszystko, co w tej mierze okaże się potrzebne; 2) Niemcy już nigdy więcej nie zrezygnują ze swego równouprawnienia; 3) Podjęciem współpracy międzynarodowej nie możemy rozumieć przyjmowania na siebie nieprzejrzystych zobowiązań z takimi konsekwencjami, że w końcu, ze względu na interesy narodowe Niemiec, mogłyby one tam nas zaprowadzić, dokąd my z własnej woli wcale iść nie chcemy, a mianowicie do wojny.

— Jak się należy ustosunkować do powtarzających się jednak pogłosek, iż Niemcy powrócą do Ligi Narodów?

— Wystąpiliśmy z Ligi Narodów

P. K. O. PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Posiadacze książeczek oszczędnościowych P. K. O. wydanych przed dniem 16 grudnia 1934 roku proszeni są o złożenie ich w Urzędach Poczтовых lub Oddziałach P. K. O. celem dopisania odsetek w następujących terminach:

od Nr.	do	termin	w czasie od	do	termin
500.000	799.999		1	15	lutego 1935
800.000	999.999		16	28	„
1—C	299.999—C		1	15	marca
300.000—C	499.999—C		16	31	„
500.000—C	699.999—C		1	15	kwiet.
700.000—C	899.999—C		16	30	„
wszystkie numery serji D i F			1	15	maja
„	„	H, J, K, L, N	16	31	„

KSIAŻECZKI PRZYJMUJĄ ZA POKWITOWANIEM:

CENTRALA i ODDZIAŁY P. K. O.

oraz wszystkie

URZĘDY POCZTOWE

Zwrot książeczki następuje w miejscu złożenia, najpóźniej w ciągu 7 dni



KOEDUKACYJNE KURSY MATURALNE

z progr. gimn. państw.
im. „Komisji Eduk. Narod.“
w Wilnie, Mickiewicza 23
Przyjmują zapisy na II-e
półrocze r. szk. 1934—35
do klas IV—VI—VIII
Kanc. czynna od g. 16-20

wskutek niedotrzymania należnego nam i zapewnionego już uprawnienia. W przyszłości wcale nie zamierzamy raz jeszcze targować się w ramach Ligi Narodów o to równouprawnienie. Jesteśmy zdecydowani nie powracać do żadnego Związku Międzynarodowego zanim nie otrzymamy pełnych praw. Jak już raz to zaznaczyłem, nie jest to żaden warunek, lecz rzecz sama przez się zrozumiała.

Rozmowa się skończyła, powstałem więc i raz jeszcze dziękowałem Kancelerzowi Rzeszy za udzieloną mi audjencję. Stojąc już i patrząc mi prosto w oczy, powiedział mi Kancelerz na odchodem:

— Cieszy mnie bardzo, iż mogę obecnie, po roku na nowo kształtujących się stosunków niemiecko — polskich spojrzeć wstecz na owocność tego rozwoju. Udało się nam przeprowadzić we właściwym czasie jedną z najbardziej ważkich poprawek historycznych. Skorygowałem mianowicie błędną opinię, jakoby między obu narodami stałe i na zawsze istniał stan wrogi, jako pewien rodzaj dziecinności. Sądzę, iż wprost przeciwnie: mimo wszelkich trudności istniejących pomiędzy obu narodami, są one w interesie wspólnego utrzymania kultury europejskiej zobowiązane do szczerzej współpracy. Ustrój narodowo — socjalistyczny w Niemczech nie zaniecha niczego, co może się przyczynić do rozwoju tej współpracy i do przemienienia jej powoli w trwałą przyjaźń. Dzień dzisiejszy szczególnie mnie uprawnia do wiary w urzeczywistnienie naszego pragnienia *).

*) podkreślenie nasze (Red.)

Pozytywny wynik porozumienia stwierdza prasa niemiecka

BERLIN, (Pat). Wywiad udzielony przez kancelarza Hitlera przedstawicielowi „Gazety Polskiej“ ogłosiła cała dzisiejsza prasa poranna na czołowym miejscu Równocześnie „Voelkischer Beobachter“ przynosi oświadczenie, jakie korespondent jego w Warszawie otrzymał od min. Becka, z okazji pierwszej rocznicy podpisania polsko-niemieckiego paktu przyjaźni.

Wszystkie dzienniki niemieckie zamieściły przytem artykuły stwierdzające zgodnie pozytywny wynik porozumienia w ciągu ub. roku.

Wzdłuż i w szerz Polski

— DONIOSŁY WYNAZAREK TECHNIKI LWOWSKIEGO. Młodemu lwowskiemu technikowi, Zbigniewowi Wieleżyńskiemu, udało się otrzymać przy pomocy gazoliny czyste żelazo wprost z rudy. Analiza wyprodukowanego w ten sposób żelaza wykazała niebywałą czystość metalu, zawiera ona bowiem 99,97 proc. żelaza przy zupełnym braku szkodliwych składników, jak siarka i fosfor. Wynalazkiem zainteresowały się huty górnośląskie i sfery wojskowe.

— „BAROMETRY“ Z WARCZĄCYCH RYB. Przy połowach ryb na wybrzeżu polskim, trafia się, że rybacy helscy w sieciach swych nie jednokrotnie w dużych ilościach znajdują ryby, które nie posiadają żadnego znaczenia gospodarczego jak np. potworkowate kształtem mające morskie, u nas niejadane, na Helgolandzie zaś uważane za przedni przysmak, a także węgorzyce.

Do szkodliwych ryb należy cała grupa głowaczy, które zwracają uwagę osobliwie groźnym warzeniem przy wyjęciu z wody. Ryby te warzenie wydają naskutek kurczenia się mięsni przednich tułowia, przy równoczesnym rozchyłaniu pokryw skrzelowych. Ładniejsze okazy głowaczy rybacy odpowiednio preparują i sporządzają z nich „barometr“. Ryba ta, rzekomo powieszona na sznurku pokazywać ma nie tylko zmianę pogody, ale również kierunek wiatru.

— PSIE SERCE. O nowym wypadku wzruszającego wyrazu przywiązania psa donoszą ze Stanisławowa. Popełnił tam przed kilku dniami samobójstwo jeden z miejscowych obywateli, który miał wiernego psa.

Po śmierci swego pana pies codziennie odwiedzał jego grób, a pewnego dnia strażnik cmentarny zauważył go, leżącego w skulonej pozycji na nagrobku.

Kilka razy strażnik odpędzał psa, ale ten ciągle wracał na grób swego zmarłego pana, aż wreszcie onegdaj strażnik cmentarny znalazł psa nieżywego i stwierdził, że zamarł on na grobie swego pana.

— PORAZ PIERWSZY przybył do Gdyni egipski statek „Arafat“ po ładunek węgla. „Arafat“ posiada 4.466 ton pojemności i liczy 34 ludzi załogi, w tem 7 Europejczyków i 27 Egipcjan.

— WYROK W PROCESIE O OTRUCIE Z LITOŚCI. Donosiliśmy już o wypadku otrucia we Lwowie przez Reginę Greiffową swego nieuleczalnie chorego dziecka. Sąd skazał Greiffową na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

— ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY OGŁOSIŁ KONKURS NA SZTUKĘ lub widowisko teatralne przeznaczone dla dzieci i młodzieży polskiej zagranicą. Termin zamknięcia konkursu ustalono na dzień 1 stycznia 1935 r., lecz wobec niewielkiej ilości prac, nadesłanych na konkurs, termin przesunięto aż do dnia 1 marca r. b. Nagrody są następujące: I — 2.000 zł., II — 1.500 zł., III — 1.000 zł. — Bliższych informacji udziela referent oświaty pozaszkolnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy — Warszawa, ul. Mazowiecka 1.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Król bułgarski Borys i jego żona Giovanna, sfotografowani w czasie uroczystości święta narodowego.



Moskwa bez kartek na chleb. Obywatelka sowiecka w Moskwie opuszcza sklep z pierwszym bochenkiem chleba.



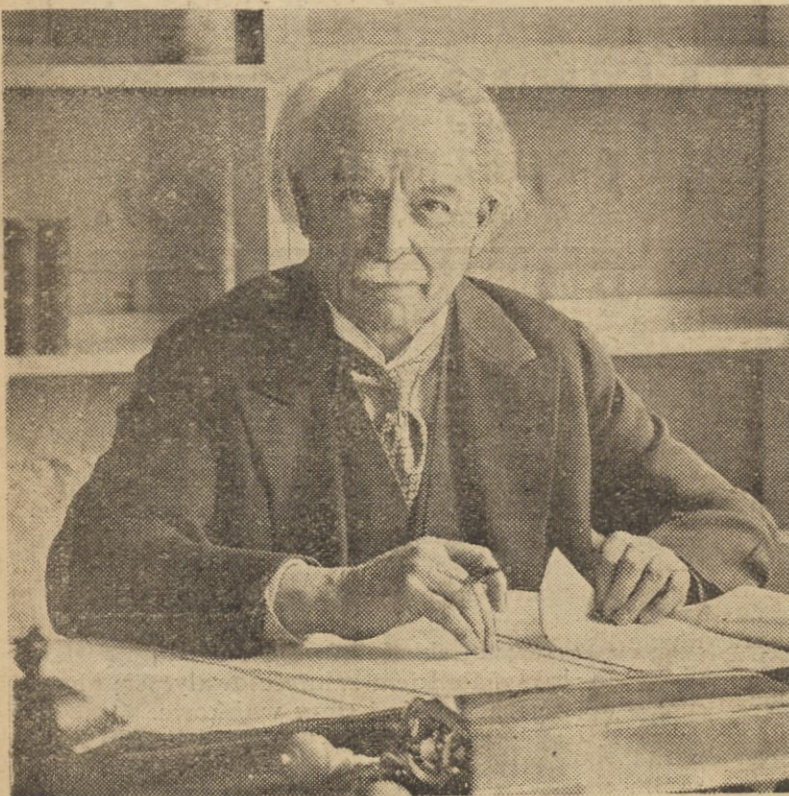
Proces Hauptmanna, oskarżonego o udział w morderstwie synka lotnika Lindbergha wciąż trwa. Na ilustracji Hauptmann i jego obrońca.



Pu Yi, cesarz Mandżukuo, któremu Japonja coraz bardziej rozszerza granice jego państwa.



Stado wilków poszukuje żeru.



Lloyd George, znany angielski mąż stanu po przerwie znowu ma zamiar powrócić do czynnego życia politycznego. Na zdjęciu Lloyd George w swym gabinecie w Surey.



Medal na obchodzone w tym roku, 25-lecia panowania angielskiej pary królewskiej.



Premjer angielski Mac Donald i kłown cyrkowy



Marja Rasputin, córka osławionego Rasputina, występuje obecnie w cyrku londyńskim. (Na prawo).



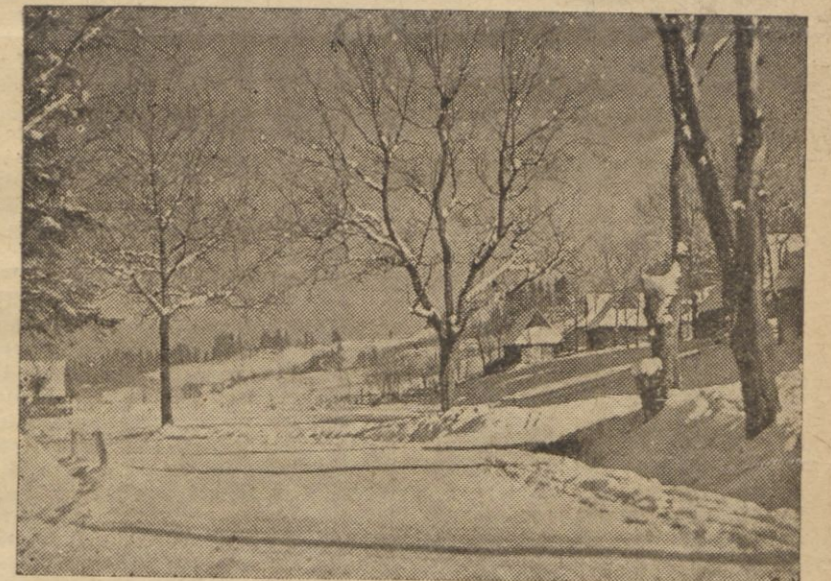
Śmiały lot do stratosfery. Lotnik hiszpański Herrera w przeciwieństwie do dotychczas praktykowanego sposobu czyni przygotowania do lotu stratosferycznego w otwartej gondoli. (Na lewo).



Największy Budda, Japończycy przystąpili do wzniesienia największego na świecie posagu Buddy. Na zdjęciu głowa posagu, wyciosana z olbrzymiej skały, znajdującej się na północy od Tokio. Mierzy ona 30 stóp wysokości, cały zaś posąg wyobrażający Buddę w postaci siedzącej, będzie wysoki na 114 stóp wysokości.



W niedzielne popołudnie przed kościołem w Zakopanem.



Na drodze z Poronina do Zakopanego.



Pożar sztywów w Baku.



Zimowe ćwiczenia artylerji bawarskiej w Kreuzeck.



Miss Eileen Perry, zbiera kwiaty w czasie zdjęć w jednym z filmów.



W mieście Siegen, w Westfalji, stanął pomnik Rubensa: trzy niewiasty, wyobrażające Siegen, Kolonję i Antwerpię, każde uważające Rubensa za swego malarza.



Tegoroczna moda lansuje kapelusze ze słomki i jedwabiu.



Nad kołyską dziecka.

Ś. p. prof. dr. Kazimierz Wacław Karaffa-Korbutt

Dziś rano zmarł w Wilnie Dr. Kazimierz Wacław Karaffa-Korbutt, profesor Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Ś. p. Profesor Korbutt ur. 1878 r. w Południowej Syberji jako syn powstańca zesłanego tam po Powstaniu Styczniowym 1863 r. Po ukończeniu gimnazjum w Taszkencie ś. p. Karaffa-Korbutt wstąpił na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Petersburskiego, a następnie wstąpił do wojskowej Akademii Lekarskiej, którą ukończył w 1906 r. odznaczony I-szą nagrodą. Mimo dyplomu ś. p. Karaffa-Korbutt pracował nadal przy Akademii, specjalizując się w chirurgii, przyczem przez pewien czas pod kierunkiem słynnego prof. Pawłowa. W 1908 roku uzyskał tytuł doktora medycyny, poświęcając się następnie higijenie. W 1914 r. habilitował się jako docent w Akademii Lekarskiej, a w 1916 r. został mianowany profesorem higieny w tej akademii. W tym czasie kilkakrotnie delegowany był zagranicę.

W 1919 r. wskrzeszony Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie zaproponował prof. Karaffa-Korbuttowi objęcie katedry higieny na U. S. B. W 1921 r. prof. Karaffa-Korbutt powraca z Rosji do Polski i otrzymuje równoczesną propozycję objęcia katedry higieny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, jednak rezygnuje z propozycji Uniwersytetu Jagiellońskiego i pozostaje w Wilnie.

Na stanowisku profesora U. S. B. wykazał niezmierną pracę jako naukowiec, więc zyskując europejską sławę. W r. 1931 Wilno uroczyście obchodziło jubileusz 25-lecia pracy naukowej prof. Karaffy-Korbutta. Zmarły pozostawił w do robku przeszło 100 prac naukowych ogłoszonych drukiem, w publikacjach polskich i obcych.

Premje P. K. O.

Dnia 25 stycznia 1935 r., odbyło się w Centrum P. K. O. w Warszawie 24 z rzędu losowania książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-iej.

Po zł. 1000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.500	66.020	84.461	94.919	105.550	114.080
52.092	68.138	81.878	95.106	105.914	114.133
53.462	69.374	84.946	95.439	106.375	114.263
54.938	72.396	86.084	96.199	106.757	114.893
55.680	72.465	86.492	96.214	108.366	114.973
55.766	72.657	87.319	96.743	108.383	115.112
57.273	73.420	87.510	97.072	109.182	115.426
58.110	74.471	87.625	97.123	109.501	115.532
59.125	74.904	87.919	97.392	110.183	115.892
59.554	75.729	88.236	97.418	112.176	116.138
60.453	77.157	88.598	99.995	112.786	116.593
60.599	77.430	88.660	100.115	112.851	117.110
61.122	77.804	89.427	100.572	112.874	117.165
61.977	77.869	90.113	100.512	112.891	118.082
62.279	78.307	90.544	100.674	113.251	118.506
62.450	78.356	92.180	100.979	113.290	118.583
63.663	79.127	94.088	102.546	113.293	118.773
64.629	81.822	94.582	103.811	133.704	118.876
65.152	82.102	94.635	103.907	113.768	118.990
65.650	83.749	94.787	105.334		

**WSKAZANIA
CHOROBY WĄTROBY
KAMIENIE ŻÓLCIOWE
ZŁA PRZEMIANA MATERII**

KURJER SPORTOWY

J. Marusarz wygrał w biegu Dziś konkurs skoków

A jednak wczoraj odbył się bieg narciarski na 12 km., a dziś odbędzie się o godz. 12 wielki konkurs skoków na Antokolu.

Wczoraj warunki śnieżne na Rowach Sapiężyńskich były możliwe. Śniegu było około 30 cm., a termometr wykazywał — pół°. Warunki były więc możliwe.

Start i mety biegów panów wyznaczono w Rowach Sapiężyńskich koło schroniska.

Ogółem na starcie zgromadziło się 18 zawodników na czele z Marusarzem, Bochenkiem, Zażyńskim i innymi.

Losowanie numerów wypadło bardzo szczęśliwie dla zakopiańczyków. Marusarz startował jako 10, Bochenek — 13, Zajewski — 6, Łabuć — 1, Zawodnicy AZS. prócz Byehowca mieli numery środkowe.

Trasa prowadziła z Rowów pod Pośpieszkę, a potem przebiegała przez Szwajcarię i wracała znowu na Rowy, wbiegając na metę. Trasa tyczona była doskonale przez inż. J. Grabowiec kiego.

Punktualnie o godz. 12 wypuszczono ze startu zawodników w odstępach jednej minuty.

Na metę pierwszy wpadł Janek Marusarz z za nim Zajewski, Jagoda, Bochenek i inni.

Najlepsze czasy uzyskali:
1) Marusarz SNPTT. Zakopane 43 min. 28 sek.;

- 2) Bochenek SNPTT. Zakopane 43 m. 58 sek.;
- 3) Zajewski Ognisko KPW. 47 min. 24 sek.;
- 4) Jagoda Ognisko KPW. 48 m. 29,5 sek.;
- 5) Przesiecki AZS.; 6) Piotrowski Ognisko K. P. W.;
- 7) Kakman Ognisko KPW.;
- 8) Juszczyński AZS.;
- 9) Pimpicki AZS.;
- 10) Czaplński A. Z. S.;
- 11) Łabuć Ognisko KPW.;
- 12) Zawistowski Ognisko;
- 13) Stefanowicz Ognisko;
- 14) Bohdaro wiez AZS.

Ogółem startowało 18 zawodników. Piękny czas uzyskali: Zajewski i Jagoda. Różnice czasów są minimalne.

W biegu otwartym Jagoda zdobył pierwsze miejsce przed Przesieckim, Juszczyńskim i Pimpickim.

W biegu zaś złożonym prowadzi Marusarz przed Bochenkiem Zajewskim. Szkoda wielka, że nie startował Wojciecki z WKS.

Bieg panów odbył się, gdyż na starcie przyjechała Polankowa i jedna zawodniczka z AZS. Nie raczyła więc przyjść, czy przynajmniej zawisnąć, że startować nie życzy Ławrynowiczówna i pozostałe mistrzyni wileńskie.

Dziś o godzinie 12 odbędzie się drugi dzień jubileuszowych zawodów narciarskich Ogniska KPW.

Na skoczni na Antokolu odbędzie się bez względu na pogodę wielki konkurs skoków. Śnieg na skocznię został naniesiony. Zakopiańczycy byli wczoraj na skoczni. Orzekli, że sko-

ki można przeprowadzić, a więc dzisiaj punktualnie o godz. 12 rozpoczną się skoki z udziałem Marusarza, Bochenka Zajewskiego, Wojcieckiego Łakmana i innych.

Trzeba przypuszczać że korzystając z ciepła zbierze się dzisiaj u podnóża skoczni sporo widzów.

Wieczorem nastąpi uroczystość rozdania nagród.

DZIŚ MECZ BOKSERSKI.

Dziś w sali Ośrodka W. F. Ludwisarska 4 o godz. 17.30 odbędzie się trójmeczek bokserski W. K. S. Smigły — Strzelec — AZS. z udziałem czołowych zawodników. Ze spotkań na plan pierwszy wybija się:

Wojtkiewicz (WKS.) — Judig (Strzelec) rewelacyjny wileński król nokatu.
Tarko (WKS.) — Orbiez (WKS.);
Kossowski (WKS.) — Zyk (AZS.);
Lenart (WKS.) — Lendzin (AZS.);
Czys (WKS.) — Igor (AZS.).

DZIECI JEZDZĄ NA NARTACH.

Ośrodek W. F. prowadzi szereg kursów narciarskich dla dzieci.

Ogółem na kursy uczęszcza przeszło 250 dzieci, którzy uczą się jeździć na nartach.

Dzieciarnia ta weźmie udział w defiladzie sportowej w czasie tygodnia propagandowego od 2 do 10 lutego.

Tydzień propagandowy sportów zimowych posiada b. bogaty program, obejmując wszystkie bez wyjątku gałęzie sportów zimowych.

Dla dzieci specjalna pomarańczowa, smaczna pasta do zębów Bebedont-Szofmana
PRZEWROT W HYGIENIE DZIECKA

Skarb rosyjskiej księżny

W noc bezksiężycową głosi legenda, nad tem miejscem, gdzie ukryte są w ziemi skarby, wznosi się biała smuga fosforyzującego światła.

MARZYCIEL NA POCZCIE.

Urzędnik pocztowy J. M. wierzył święcie w to że Wileńszczyzna pełna jest ukrytych skarbów. Jak sam zeznał w czasie przesłuchania w poliej, niema takiego zakątka w naszym kraju, w którym nie można byłoby znaleźć skarbów. Skarby te są trojakiego pochodzenia: z czasów starożytności, z czasów wojen napoleońskich i pochodzące z ostatniej wojny.

J. M. nie tylko wierzył w istnienie tych skarbów, lecz postanowił również przystąpić do ich odszukania. O swoich zamiarach zwierzył się przyjacielowi p. B., na którym opowiadał M. wywarły głębokie wrażenie. Po pewnym czasie pod wpływem M. postanowił i p. B. przystąpić do poszukiwań. W ten sposób powstała „Spółka do odnajdywania skarbów“.

POSZUKIWANIA NA WZGÓRZACH ANTOKOLSKICH.

Rozpoczęli działalność w roku 1932 w sierpniu. W ciemne noce jesienne obaj udawali się na wzgórze Antokolskie i pewnego razu p. M. spostrzegł, jak nad pewnym punktem unosi się ledwo dostrzegalne światło. Przypuścić należało, że był to jedynie wytwór podnieconej wyobraźni. Sugestia pana M. udzieliła się również p. B., któremu także zdało się iż nad wskazanym przez przyjaciela miejscem widzi białe światło.

Wskazówka ta dała przyjaciółom asumpt do wszczęcia poszukiwań. Obaj w ciągu długich miesięcy rozkopali górę. Naturalnie, że poszukiwania okazały się bezowocnymi. Niepowodze-

nie to nie osłabiło jednak przekonania obu przyjaciół, że skarby istnieją.

Tym razem trafiliśmy na nieodpowiednie miejsce, pocieszał p. M. przyjaciela. Innym razem jednak trafimy dobrze.

Spółka poszukiwaczy skarbów prowadziła dalsze badania, i pewnego razu zdało się im, że nadzieje zaczęły się przyoblekać w realne kształty.

SKARB KSIĘŻNY WORONECKIEJ.

Jak się okazało tajemnica poszukiwaczy skarbów nie uszła wiadomości osób trzecich. Znajomi p. M. wiedzieli o jego zamiarach i po cichu opowiadali na ten temat rozmaite historie. Dowiedział się też o słabostce p. M. niejaki Stanisław Rutkowski, bezrobotny, który prawdopodobnie postanowił okoliczność tę zdyskontować.

Pewnego dnia zgłosił się Rutkowski do mieszkania p. M. i dał mu delikatnie do zrozumienia, że posiada informacje, dotyczące pewnego ukrytego skarbu, pochodzącego z czasów ostatniej wojny.

Zwierzenie Rutkowskiego podekscytowało poszukiwacza skarbów. Rutkowski zażądał za udzielenie informacji kilkuset zł. i udział w zyskach w razie odnalezienia skarbu.

KASA PANCERNA W ZIEMI.

Rutkowski opowiadał, iż przed laty, w czasie inwazji wojsk niemieckich mieszkał, jako mały jeszcze chłopiec, w majątku Uszławo, stanowiącym własność księżny Woroneckiej — członkini jednego z najstarszych domów arystokratycznych Rosji — osoby bardzo bogatej.

Przed opuszczeniem majątku spowodu zbliżyła się wroga, Woronecka zakopała w ziemi w

ogrodzie swego majątku kasę pancerną zawierającą wielkie sumy w złocie srebrze i szlachetnych kamieniach, wartości co najmniej miliona rubli w złocie. Rutkowski twierdził, że sam na własne oczy widział, jak zakopywano ten skarb i mimo to, że był jeszcze wówczas małym chłopcem, potrafi w przybliżeniu wskazać miejsce, w którym skarb został ukryty.

Zeznania Rutkowskiego trafiły do przekonania obu przyjaciół, którzy, postanowili razem z Rutkowskim udać się do majątku Woroneckiej i rozpocząć poszukiwania.

Cała trójka poszukiwaczy skarbów nabyła w Wilnie potrzebne narzędzia: łopaty świdy i tp. i razem wyjechała do wspomnianego majątku.

INTERWENCJA POLICJI.

Z poszukiwań nie nie wyszło. Skarbu nie odnaleziono, lecz o całej sprawie dowiedziała się policja, która wszczęła dochodzenie przeciwko Rutkowskiemu, pod zarzutem, że wyłudził od p. M. pieniądze, wykorzystując jego słabostkę.

Rutkowskiego zatrzymano. W czasie przesłuchania utrzymywał nadal, że nie miał żadnego zamiaru oszukiwać zanego p. M., i jest przekonany o istnieniu skarbu Woroneckiej.

Przesłuchany również w tej sprawie M. twierdzi, że wierząc w istnienie mnóstwa skarbów w Wileńszczyźnie, nie ma powodów nie wierzyć Rutkowskiemu. Żywi on też nadzieję, że skarb ten zostanie przez niego odnaleziony.

Zeznania p. M. i Rutkowskiego nie dały narażać powodów do wszczęcia przeciwko Rutkowskiemu sprawy karnej. Został on zwolniony z aresztu. (c)

**CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO**

**SPRZEDAŻ
SKŁ.GŁ. NOWY ŚWIAT 5
APTEKI I SKŁADY APT.
BROSZURY BEZPŁATNIE**

Teatr na Pohulance

Opowieść zimowa

Fantazja Karola Dickensa w wielu obrazach. Przedstawienie szkolne.

Jakże inaczej wygląda teatr, gdy jest zapewniony po brzegi młodzieżą. Antrakty dzwonią i szumią hałasem, gdy zalegnie ciemność wesołe piski i kwiki odzywają się na galerji, a czasami rozgłośnie cmokania, podkreślające tajemniczość zmroków. Dodajmy nawiasem, że sztuki w których często robi się ciemno, nudzą i nużą tych młodzianów.

W utworze Dickensa, będącym inscenizowaną powiastką o dydaktyczno-fantazyjnym podkładzie, o treści naiwnej i prostej fabule, odzwierciedla się czysty angielski cant i miłość home'u (domu rodzinnego) wraz z purytańskim poučeniem, jak szpetną jest dola skąpego Scrooge i jak go duchy i poczciwi ludzie

potrafią nawrócić. Znowu trudna do zagranięcia sztuka — jakoś teatr na Pohulance wkracza na drogi mistyczne i pora się z zaświatami dość często. Powiedzmy odrazu, że całość widowiska, mimo trudności technicznych jest bardzo dodatnio zorganizowana. P. Makojnik jest majstrem w dekorowaniu, to wiadomo, pomysł robienia przegródek i obracania sceny jakby kart książki, ukazując coraz to inne wnętrza wystraszonemu grzesznikowi doskonale jest rozwiązany, jak również postać autora która się ukazuje od czasu do czasu w medaljonie i tłumaczy. Ale... miałabym pewne zastrzeżenia co do upostaciowania duchów. Że są w strojach ludzkich, na to zgoda, ale jeśli tak, to powinny być otoczone jakąś mgłą, szarą gazą, czemś dającym wrażenie że to jednak są widma. Zwłaszcza duch w pomarańczowej opończy razil swą realistycznością, również sceny oglądane przez Scrooge z oddali, należałoby gazą przedzielić od rzeczywistości, inaczej tra-

cą swą wizyjność.

Poza temi uwagami, należy podziwiać, jak dobrze trafili prawie wszyscy artyści w pełen prostoty wdzięk dickensowskich powiedzeń i postaci, tych poczynań nie mających nic z suchej pedagogiki, ale dużo ciepła, przyjacielskiej życzliwości dla bliźniego i romantyzmu wyobraźni. Karol Dickens (ur. 1812 r., zm. 1870) pozostał w swych licznych powieściach łagodnie satyryczny opis społeczeństwa angielskiego, piętnując mocnym akcentami hipokryzję, egoizm, bigoterję, fałszywą cnotę i wszelkie wogóle wady swego narodu, ujmując przytem z niezapomnianym wdziękiem śliczne postacie, wyczarow. przez siebie, jak Little Dorrit, Dawida Copperfielda, w powieściach pod temi tytułami, a zaś w Klubie Pickwicka, Przygodach pana Nickleby i opowieściach bożonarodzeniowych dający przekrój zwyczajów i środowisk całego Albionu z połowy zeszłego wieku.

Role w sztuce inscenizowanej na Pohulance są nieduże: czołową skąpca odegrał p. Bielecki bardzo starannie i malowniczo, pp. Dejunowicz i Srodko w rolach biuralisty i siostrzeńca też byli odpowiedni, całość wypadła malowniczo i nastrojowo. Czy młodzież dzisiejsza, której się podobał Wróg Ludu (bo traktuje o zadaniach społecznych), ale nie podobał Zygmun August (bo ten temat jej nie interesuje, nie ma kultury stylu), czy ta młodzież będzie się zachowywała subtelny i delikatny poemacikiem — bajką Dickensa, to pokaże dopiero ankieta, odpowiedzi na pytania w szkole. Wydaje się tylko patrzącemu z boku, że z małymi wyjątkami to, co może zainteresować malców 10—12 letnich nie przykuwa uwagi młodzieży ze starszych klas i vice versa i szkolne przedstawienia to powinny mieć na względzie. Hro.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślńskiego

O reorganizacji studjów literackich

I. Dlaczego konieczna jest reforma?

Sprawą reorganizacji dotychczasowych studjów literackich w naszych uniwersytetach zajmowano się już niejednokrotnie i oddawna, niemniej jednak w ciągu paru lat ostatnich zagadnienie to stało się szczególnie aktualne i niepokojące. Przyczyny tego są dość różnorodne i skomplikowane: jedne z nich tkwią już u podstawy błędnych założeń, na których opiera się cały system egzaminów magisterskich, inne wypływają ze zjawisk zewnętrznych, luźnie związanych ze studjami literackimi, jak np. z przeprowadzonej obecnie przebudowy ustroju szkolnictwa średniego, czy też wreszcie wynikają z bardzo ostro zarysowującego się „przełomu” w melodzie dotychczasowych, naukowych badań literackich, które w sposób jak najbardziej ogólny można scharakteryzować jako protest przeciw wyłączeniu kierunku historyczno-filologicznego, niepodzielnie niemal panującego dotąd w naszej nauce o literaturze.

To też sprawa niewątpliwych i — jakże licznych! — „bolączek” dzisiejszego systemu studjów literackich nie da się ograniczyć tylko do paru zagadnień programu tych studjów — choćby nawet dotyczyły one sprawy tak zasadniczej, jak wzajemny stosunek językoznawstwa i badań literackich. Tę bowiem sprawę na czoło swych rozważań wysuwa główny inicjator całej dyskusji prof. Stefana Kołaczkowski (por. artykuły w „Marcholcie” nr. 1, oraz przed paru tygodniami w „Kurjerze Porannym”). Jeśli więc możnaby spierać się o to, czy obecna supremacja nauki o języku w stosunku do nauki o literaturze jest na prawdę najbardziej istotną przyczyną wszystkich usterek dzisiejszego systemu uniwersyteckiego polonistyki — to w każdym bądź razie niesposób utrzymywać, iż jest to przyczyna jedyna. Kto wie bowiem, czy owe usterki nie wypływają również ze szczególnej wszechstronności i różnorodności celów dzisiejszych studjów na polonistycę.

Celę tę można by najogólniej ująć jako przygotowywanie do przyszłej pracy na polu literatury ludzi trojakiej kategorii: nauczycieli szkół średnich, naukowych badaczy literatury i pisarzy — literatów. Należałoby się więc zastanowić również i nad tym, czy możliwe jest wypełnienie tych trzech zadań studjów literackich w ramach jednego programu i systemu organizacyjnego — innymi słowy: czy cele wykształcenia polonistów szkół średnich, naukowców i pisarzy — literatów są istotnie tak bliskie jak utrzymuje prof. Kołaczkowski, że dadzą się osiągnąć na jednej wspólnej drodze. Aby rozstrzygnąć powyższe zagadnienie przyjrzyjmy się dokładniej żądaniom, jakie należałoby postawić owej ewentualnej reformie uniwersyteckich studjów polonistycznych tak ze stanowiska przyszłych nauczycieli szkół średnich, jak też — badaczy naukowych i pisarzy — literatów. Rozpocznijmy od tych pierwszych, oni bowiem stanowią zdecydowaną, przytłaczającą większość dzisiejszych studentów polonistyki.

II. Reorganizacja studjów polonistycznych ze względu na nauczycieli szkół średnich.

Naczelnym żądaniem, jakie można by postawić reformie studjów literackich ze stanowiska gimnazjalnych nauczycieli, byłby postulat dostosowania programu studjów uniwersyteckich do wymagań, stawianych dziś nauczycielom w szkołach średniej, uzgodnienia ich z praktyką szkolnego życia. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że dzisiejszy stan rzeczy pod tym względem pozostawia wiele do życzenia. Żądania te dotyczyłyby zatem rozszerzenia zakresu studjów w tych gałęziach nauk, których poznanie ze stanowiska życia szkolnego jest dla nauczycieli języka polskiego nieuniknione.

W pierwszej mierze odnosiłoby się to do studjów historycznych. Dzisiejszy system egzaminów magisterskich przewiduje jeden egzamin z historii-politycznej, ustrojowej i kulturalnej historii Polski, rozszerzenie zatem studjów historycznych, obowiązujących przyszłych nauczycieli-polonistów, musiałoby pójść w dwóch kierunkach. Po pierwsze: w kierunku rozszerzenia historycznych wiadomości polonistów nie tylko o dziejach Polski, ale też i innych — tak starożytnych jak i nowożytnych — narodów, gdyż dzisiejszy program gimnazjum, oparty na ścisłej współpracy nauczyciela języka polskiego i historii wymaga od polonisty dokładnej i szczegółowej — a nie tylko ogólnej — orientacji tak w zakresie historii polskiej, jak i powszechnej. Tak np. polonista, wykładający w pierwszej klasie nowego typu, aby należycie wy-

wiązać się ze swych zadań, powinien doskonale znać historję starożytnego Egiptu, Małej Azji, Greków, Rzymian i pierwszych wieków średniowiecza. Po drugie: w związku z nacelną zasadą nowego programu gimnazjum to rozszerzenie historycznych studjów polonistów powinno pójść w kierunku szczególnie dokładnego uwzględnienia dziejów kultury. Możeby nawet wskazane było wprowadzenie tu oddzielnego egzaminu z historii kultury, jako końcowego etapu studjów w tym zakresie: na seminarjum, specjalnie poświęconem zagadnieniom hist. - kulturalnym.

Ale to rozszerzenie studjów przyszłych nauczycieli języka polskiego powinno dotyczyć nie tylko dziedziny historii, ale też i nauk o literaturze. Musiałoby ono iść przedewszystkiem w kierunku pogłębienia dotychczasowej wiedzy nauczycieli-polonistów o literaturze i języku poetyckim przez położenie większego nacisku na wiadomości z zakresu teorii literatury, poetyki i stylistyki, gdyż program nowego gimnazjum nie opiera się już teraz na historii polskiej literatury — jak to było z programem gimnazjalnym dawnego typu, ale polega przedewszystkiem na jak najbardziej bezpośrednim obezwładnieniu ucznia z danymi utworami poetyckimi. To też studia uniwersyteckie powinnyby zwrócić szczególną uwagę na wprawienie przyszłych nauczycieli po-

lonistów nie tylko w umiejętność poprawnego analizowania utworów literackich z naukowego punktu widzenia, ile raczej wydobycia z nich tych wartości poetyckich i ideowo-wychowawczych, które są istotne dla przeciętnego inteligenta.

Z drugiej jednak strony, aby ów bezpośredni stosunek uczniów do dzieła literackiego wydał pożądane owoce, niezbędne wydaje się dostosowanie praktyki szkolnej do ostatnich wyników badań naukowych, dzisiejsze bowiem zwyczaje szkolne, a niejednokrotnie i wymagania wzytatorów zmuszają nauczyciela do stosowania w nauczaniu literatury i analizowania dzieł poetyckich takich metod i pojęć, które na podstawie swych studjów uniwersyteckich uważa on za błędne, nieistotne i prowadzące na manowce. Tak np. do dziś dnia stosuje się w szkole stary, ale w nauce już niemal powszechnie wyklinyany, podział elementów utworu na t. zw. treść i formę, wciąż nadal przeprowadza się porównywanie rzeczywistości realnej z rzeczywistością poetycką, traktując to jako miarę artyzmu autora, nadal uprawia się naiwną metodę ustalania pewnych faktów życia lub charakteru autora na podstawie życia i charakteru jego bohaterów — i listę przykłądów takich można by tu obficie pomnożyć.

Czesław Zgorzelski.

(Dalszy ciąg art. na str. 10-ej)

Kalumnja literacka

Czterowiersz na warsztacie

docentowi Julianowi Tuwimowi

mija. To co niedoskonałe, stanie się zrozumiałe:

gon za wódką jest cudem i chlebem.

Zagórskiemu pokazano obiekt zbiorowej już rozpaczy w „Galateria Italiana”. Żuł powoli produkt Toscaniego, aż orzekł: — „Dobre. Ale... tu czegoś brakuje. Właściwie ci wszyscy wieszczowie, to są szczeniaki, Rozumiesz — imitacja! standard poetyckich. Jedynie lektura poety angielskiego Flaksmana pozwala zrozumieć prawidłowo, co to jest styl epoki”. Pozem nabazgrał przed ko na kopercie jakiegoś listu:

Który pod niebem skrzydlatem rysuje sztyl-
letem cienkim
znaki litery i Zedjak — przećzał godzinę
listu;
Do plugawego poety przyszedł na wstążce
piosenki
Szaian włochatonogi, Archont groźnego
świństwa.

Rymkiewiczowi to bardzo podobało się. Zagadnienie śmierci jest istotą każdej sztuki wogóle — syczał nad porcją lodów. Ale i erotyzm! Erotyzm jest niezbędny. Dajcie mi ten wiersz, znieście go do redakcji. — Zaniósł ale już taki:

Ziemia czerwona w kłębach i głodem kobiety
falował.
Jaszczurka podobna do ptaka poprzez go-
dziny trzy.
Na zer polarny szafirów miledzał albo ko-
lował.
Dlatego imię sarny i Anny przeżuwał jak
zwir.

Maśliński przeczytał to, wstał od biurka i dłużej, miledzał chodził po redakcji. Chciał widocznie dać w ten sposób do zrozumienia, że wychodzi z siebie. Istotnie był błądy, gdy przemówił: — „Ach, więc to tak, benjaminku awangardy?! To ci Czechowiec już kiepski? To ci Przyboś już szmondak? Zwrotek ci się zachciewa? Katarynki rytmicznej? — O, cóż za przerażająca demoralizacja młodego pokolenia! Gdzież u ciebie „wstyd uczuć”? Gdzie elipsa, międzysłowie, integralność i funkcjonalizm?!..”

Usiadł wreszcie, pykał, pykał z fajki, aż napisał:

gdyż
pomlask w terkocie kól
pomlask
pomlask

Pointą całej tej historii było to, że ostatecznie powiedziano poetyzującej panience, jakoby to ja właśnie „wprowadziłem te drobne zmiany do jej utworu”. En effet — czy też, jak głupio mówią: „reasumując” — Putrament estetyzuje, Bujnicki banalizuje, Miłosz dmie do X potęgi, Rymkiewicz wnosi erotyzm, Zagórski satanizm, Maśliński wstyd uczuć i integralność — a mnie, Pirmasowi, ona się nie kłania na ulicy. Całe szczęście, że wyjechała. Aron Pirmas.

Kronika litewska

— Nagrody literackie. W r. 1934 Litewski Czerwony Krzyż ogłosił konkurs na opowieść dla dzieci. Premję kilku tysięcy litów otrzymał młody pisarz S. oZbarskas za „Ganyklu vaikai” („Dzieci z pastwiska”).

Poczynając od roku bież. Departament Kultury będzie premjował lepsze dzieła z fundusów państwowych.

— Zjazd pisarzy. W pierwszych dniach stycznia odbył się zjazd Tow. Pisarzy Litewskich Przewodniczył przez tegoż T-wa prof. Mykolaitis-Putinas.

Cel zjazdu: konsolidacja pisarzy litewskich, podniesienie prestiżu pisarza w oczach społeczeństwa oraz troska o sprawy zawodowe i byt ekonomiczny. Poza tem prowadzono pertraktacje z Min. Oświaty co do tłumaczenia pisarzy obcych na język litewski.

Towarzystwo Pisarzy Litewskich wydaje dwutygodniowe pismo literackie: „Literaturos naujienos” („Nowiny Literackie”).

— Amerykańskie tempo. Wydawnictwo tłumaczeń i dzieł oryginalnych z dnia na dzień wzrasta. Wydawanie dzieł bardziej znanych spoczywa w rękach „Spaudos Fondas” („Fundusz Prasy”). I tak w ub. roku w ciągu zaledwie tygodnia K. Korsakas przetłumaczył zbiór nowel (przeszło 100 str.) laureata nagrody Nobla Pirandella oraz napisał obszerną biografię, a „Spaudos Fondas” wydał to również szybko.

— U Litwinów wileńskich. Założone na początku 1932 r. Literackie Towarzystwo Sztuki i Literatury urządza regularnie „Wieczory Literackie”. Takich wieczorów odbyło się kilkanaście.

Rezultaty części wykonanej pracy zawiera wydany rocznik Towarzystwa Sztuki i Literatury p. 1: „Menas ir Literatura” („Sztuka i Literatura”). Rocznik zawiera 102 str. Okładkę projektował B. Macutkevicius. Wewnątrz 2 drzeworyty młodego malarza V. Dremy.

Godny uwagi artykuł ks. Viskantas'a o Kroczach i A. Karužas'a: „Melodje ludowych pieśni litewskich na Wileńszczyźnie”. Dział literatury reprezentują: lektor jęz. litewskiego w Instytucie Badań Europy Wschodniej A. Valaitis („Przed 100 laty a obecnie” — poświęcone 100-leciu „Pana Tadeusza”) i młodzi w porządku alfab.: J. Cienas, J. Kanopka, M. Krinickaitis, O. Micuete, V. Rusokaite i Z. Prantekelviczius.

Trzeba przypomnieć, że w r. 1934 utworzyła się przy Zw. Nauczycielstwa Litewskiego w Świętymianach sekcja literatury. W dn. 7 stycznia zorganizowano drugi wieczór z programem: odczyt Val. Cienasa „Motwy i poetyka pieśni ludowych”, wiersze V. Szeksztelesa i inn.

Pozatem nawiązano kontakt z Lit. Tow. Sztuki i Literatury: członek tegoż Towarzystwa J. Cienas wygłosił referat o futuryzmie.

Praca sekcji literatury będzie skupiała się głównie przy zbieraniu i badaniu kultury ludowej.

1934 r. jest skąpy w nowe wydawnictwa. Poza wymienionym rocznikiem „Menas ir Literatura”, odbitkami prac drukowanymi w miejscowej prasie litewskiej oraz broszurką V. Sakaviciusa (b. redaktor gazety litewskiej w jęz. polskim, p. t. „Gana tyleri” („Dość miledzić”) skierowaną przeciwko prezesowi Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie, ukazała się praca J. Cienasa p. t. „Daugeliszkiniai buriniai” („Zabobony parafji Daugieliskiej”). Warto wspomnieć o wydanej w Kownie pierwszej części „Fausta” o Gelhego; tłumaczył żyjący w Wilnie znany tłumacz literatury klasycznej („Pan Tadeusz”, W. Hugo; „Legenda Wieków”, Lermontow i in.) A. Valaitis.

Pozostawiając na drugi raz przegląd literatury litewskiej za rok ubiegły, musimy zwrócić uwagę na niecodzienne w litewskim życiu dzieła: „Alturiu, Szeszolyje” („W cieniu ołtarzy”) i „Frank Kruk”.

Autor pierwszego dzieła Mykolaitis-Putinas, profesor uniwersytetu Witolda Wielkiego, znany jest jako poeta starszego pokolenia. B. ksiądz katolicki zajął w tym utworze do tajemnic seminarjów duchownych i życia późniejszych proboszczów. Utwór ten tłumaczony jest obecnie na język niemiecki i lotewski. Gdy ukaże się tom pierwszy, cała prasa katolicka, skrytykowała go ostro, po drugim tomie autor otrzymał przestrożę areybiskupa, przed wydaniem zaś III t. autor sam zapowiedział wystąpienie ze stanu duchownego. Jak swoiście zareagowała prasa katolicka, przemawia fakt wydania w Kownie przez bisk. Staugaitisa „Kontrpowieści” p. t. Tiesiu Kelinu Sauliusa eina i kunigus”.

Piotr Cvirka, autor „Frank Kruka” odznaczył się będąc współpracownikiem „Trzeciego Frontu” zbiorem nowel „Saulėlydis Nikos valszeziuje”. Doskonale stylista w pierwszej części powieści pokazuje życie Litwina grabarza w Ameryce, w drugiej — jego powrót do Niepodległej Litwy. Jest to dzieło nawpół satyryczne.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A
Wypożyczalnia książek
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Kolumna literacka

(Dalszy ciąg art. ze str. 9-ej).

Wobec powyższych rozważań nasuwa się jednak wątpliwość, czy tak znacznie rozszerzane uniwersyteckie studia przyszłych nauczycieli-polonistów dadzą się realnie uskutecznić w ramach czterech lat dotychczasowego systemu, czy zatem ewentualna reforma uniwersyteckiej polonistyki nie będzie zmuszona równocześnie z rozszerzeniem zakresu dotychczasowych studiów zrezygnować, czy też uszczuplić, zakres innych dziedzin, mniej może potrzebnych nauczycielowi w późniejszej jego praktyce szkolnej. Rzecz oczywista, że podobnie jak każda rezygnacja, tak i ta byłaby bolesną koniecznością, podyktowaną dzisiejszymi warunkami życia, które nie pozwalają na zwiększenie czasu trwania studiów uniwersyteckich i że najlepiej może byłoby, gdyby ową ewentualną reformę można było przeprowadzić bez jakichkolwiek uszczupień w zakresie obowiązkowych dziś studiów polonistycznych. Niemniej jednak wydaje się to nieuniknione i wobec tego należałoby może zastanowić się również i nad tem, czy rzeczywiście w zakresie dzisiejszych uniwersyteckich studiów nauczycieli polonistów niema jakich wymagań, z których możnaby było zrezygnować bez szkody dla przyszłej ich pracy na terenie szkoły.

Nie sądzę, aby znaczne ograniczenie językoznawstwa, czy też usunięcie go do rzędu nauk pomocniczych przy literackich studiach przyszłych nauczycieli-polonistów było tu wskazane. Wręcz odwrotnie: studia językoznawcze nawet z grama tyką historyczną włącznie są niezbędne dla przyszłych gimnazjalnych nauczycieli nie tylko literatury ale też i języka polskiego. Mimo to nie odbiłoby się chyba ujemnie na praktyce nauczycielskiej polonistów czy to całkowite zniesienie nauki języka greckiego, wymaganej dziś przez językoznawców, czy też dość daleko idące ograniczenia pamięciowego ujęcia szeregu drobniejszych zjawisk z zakresu historii języka polskiego.

To samo możnaby powiedzieć o wcale pokazanym balaście lektury i wiadomości biograficznych, dotyczących już nie drugorzędnych, a trzeciorzędnych pisarzy z historii literatury polskiej. Pragnę się zastrzec, że nie chodzi tu o jakiegokolwiek ograniczenie zakresu wykładów, czy też prac, dokonywanych na seminarjach, do badań wyłącznie nad twórczością szeregu najświetniejszych naszych pisarzy, ale o ograniczenie do pewnego stopnia egzaminacyjnych wymagań pamięciowego opanowania wiadomości o dziełach i życiu poszczególnych, trzeciorzędnych pisarzy. Możliwość bowiem powątpiewać, czy polonistom-nauczycielom szkoły średniej przyda się w jakikolwiek sposób w ich przyszłym, nauczycielskim zawodzie zapamiętanie np. tytułu i charakteru każdego z pięciu średniowiecznych żywotów św. Wojciecha, czy też epitałów Adama Świnki lub hymnów Stanisława Ciołka. Napewno wystarczyłyby tu ogólne bibliograficzne wiadomości — gdzie szukać informacji o nich, w razie potrzeby.

(D. c. n.)

Czesław Zgorzelski.

Wieści i obrazki z kraju

Oszmiana

— Komitet Opiekę nad Wsią Wil. organizuje kursy dla przodowników przysposobienia rolniczego. W czasie od 10 do 14 i od 17 do 21 stycznia r. b. włącznie odbyły się na terenie pow. oszmiańskiego dwa 5-dniowe kursy dla przodowników zespołów Przysobienia Rolniczego: pierwszy w Szkole Rolniczej w Antonowie, drugi w Oszmianie w lokalu B. W. R.

O. T. O. i K. R. pow. oszmiańskiego nie rozporządzało żadną własnymi środkami finansowymi i przeprowadziło kursy dzięki pomocy finansowej z Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską w Wilnie

Kursy przesłuchało 138 osób, którym zostało zapewnione zakwaterowanie i całodziennie utrzymanie.

Na kursach obok przedmiotów fachowych były prowadzone zajęcia świetlicowe, pokazowe zebrania, inscenizacje, zabawy i gry towarzyskie. Cały program przerobiony został w ciągu 45 godzin, czyli pracowano po 9 godzin dziennie.

W charakterze prelegentów, poza personelem fachowym OTO. i KR. wziął udział również personel Szkoły Rolniczej w Antonowie, instruktor oświaty pozaszkolnej, oraz przedstawiciele Wileńskiej Izby Rolniczej, Stacji Ochrony Roślin w Wilnie i Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

O tem, jak młodzież oceniła znaczenie kursu, świadczy pismo wystosowane przez nią do p. Janiny Prystorowej, przewodniczącej Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską:

„My, przodownicy zespołów konkursowych z terenu pow. oszmiańskiego, zebrani na 5-dniowym kursie w Oszmianie w dniu 21. 1. 1935 r. składamy na ręce Pani Janinie Prystorowej, Przewodniczącej Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską, wyrazy szczerzej wdzięczności i najserdeczniejsze podziękowania za udzieloną materialną pomoc kierownictwu kursu, dzięki czemu, mimo trudnych warunków, w jakich znaleźliśmy się w naszym, umożliwiono nam przesłuchanie tak cennego kursu.

Zdobytą zaś wiedzę przyrzekamy rozszerzać wśród rolników wsi swojej, a przez prowadzenie prac w zespołach konkursowych będziemy dążyć do podniesienia wydajności pól naszych, co niewątpliwie przy zbiorowym wysiłku pozwoli nam zaszczerzej kulturować rolną w naszych gospodarstwach“.

Nie wątpimy, że Młodzież oszmiańska potrafi nie tylko ocenić okazaną im pomoc, lecz również pracować na użytek i dobro naszej wsi. St. D.

Boruny pow. oszmiański

— 50-tą rocznicę zgonu A. E. Odyńca. Boruny miasteczko w pow. oszmiańskim, ciche i zamarłe, jak tyle dziś naszych miasteczek, 15 b. m. ożyły wspomnieniem świętych dni przeszłości.

Dnia 15 stycznia 1885 r. zmarł w Warszawie druh Wieszcza — Antoni Edward Odyńca, poeta i literat. Urodzony w pobliskich Giejstunach, dawnym dziedzictwie Odyńców, zawsze pamiętał o swych stronach rodzinnych co uwydatniło się w pierwszych jego utworach poetyckich. W Borunach ukończył słynną szkołę bazylijską, którą też upamiętnił w swoich „Wspomnieniach — Deotymie“.

Owczesną szkołę boruńską była jedną z najdalej wysuniętych placówek polskości i oświaty. Z murów jej wyszedł obok Odyńca i Ignacego Chodźki, autora „Obrazów Litewskich“, szereg zasłużonych, z których należałoby wymienić m. in. profesorów naszej Wszechnicy z wydz. matematyczno-przyrodniczego — Wyrwiczę i Karczewskiego.

W przypadającą w bieżącym roku 50 rocznicę zgonu A. E. Odyńca (15 stycznia) odprowadzona została w kościele boruńskim Msza żałobna w obecności krewnych poety i licznej miejscowej inteligencji.

Katafalka ozdobiona zielenią z portretem autora „Barbary Radziwiłłówny“, okolony barwami narodowymi, otaczała zwartymi szeregami dziatwa dzisiejszej powszechnej szkoły boruńskiej.

Z rodzinnych stron Jego, wsi Giejstuny, przybyła ze sztandarem delegacja młodzieży giejstuńskiej, by uczcić pamięć poety i najbliższego obywatela-siąda. W nabożeństwie wzięła również masowy udział okoliczna ludność.

Dzień ten pozostawił trwałe wrażenie w naszych stronach, wzbudził bowiem żywe wspomnienia świetnej minionej przeszłości Borun. A.

Landwarów

— Świetlica Zw. Strzeleckiego. Ziściły się długoletnie marzenia licznej młodzieży landwarowskiej. We wtorek dnia 22 stycznia w 72-ą rocznicę powstania styczniowego, Landwarów ożywiła wieść, że Świetlica Związku Strzeleckiego zaprasza całą młodzież na wieczór. Stanęła już gotowa do przyjęcia gości. Odtąd chętnie gościć będzie wszystkich, kto w progi jej wejdzie.

Z niekłamną radością obserwowałem lic-

nie zebraną młodzież. Jak wielką im niespodziankę zgotował Zarząd Zw. Strzel. ten tylko wie, kto wspólnie z zebranymi przeżywał radośne chwile tego wieczoru. — Świetlica odświetlona przybrana, stoły zapelnione gazetami, tygodnikami, miesięcznikami. Gier moc. Stół ping-pongowy nowiutki. Szafa biblioteczna ledwo może zmieścić nowe książki.

Nauczycielstwo miejscowe wraz z Ref. Ośw. KOP-u — jako członkowie Zarządu Zw. Strzel. bardzo sympatycznie spełniali rolę gospodarzy. Wiceprezes S. ob. Szczepanik wygłosił odczyt p. t. „Rocznica Powstania Styczniowego“.

Zapał u młodzieży do pracy ogromny. Bezpośrednio po zakończeniu wieczoru świetlicowego, co energiczniej członkowie Z. S. pozostałi na naradzie z p. Ref. Ośw. KOP-u, celem przygotowania do zorganizowania obchodu Imienia Pana Prezydenta.

Nowej, a tak potrzebnej placówce kulturalnej, w dalszej pracy życzymy „Szczęść Boże“.

R.

Podbrodzie

— W rocznicę Powstania Styczniowego. — 22 b. m. Strzelec w Podbrodziu obchodzili 72-ą rocznicę powstania styczniowego. Na uroczystą zbiórkę przybyli członkowie Zarządu Z. S. na czele z prezesem i zaproszeni goście. Program wieczoru został wykonany wyłącznie przez strzelców. Uroczystość zagal p. E. Wasiołję, poczem b. piękne przemówienie wygłosił p. Janowski. Dalej w programie były deklamacje i chór Z. S. pod kier. p. Wilkojcia.

Tu należy podkreślić, że z chwilą objęcia stanowiska komendanta Oddz. przez nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej p. J. Młynarczyka i referatu wych. obyw. przez naucz. tejże szkoły p. Helenę Rydzównę — Strzelcy zaczęli wydatnie pracować. Dowodem może być obchód rocznicy powstania.

Za starania nad wychowaniem i przygotowaniem Strzelców do pracy — należy się im jak najszczerze podziękowanie ze strony rodziców, których synowie należą do Zw. Strzeleckiego. E. W.



KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Zaskawo zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

55

Na Czerwonej Przełęczy

Ostrzegł też, aby na wypadek takiej powodzi nie zapuszczała się w głąb Czerwonego Jaru, którym szorują wówczas, płynące z gór, spienione masy wód, a Irena słuchała tego wszystkiego ze wzruszeniem, ale również z pewnym niedowierzaniem, tak samo, jak w swoim czasie opowiadała pani Montecervi o smoku. Petro napewno przesadzał. Masy wód w Czerwonym Jarze? Skądże znowu? Koryto tego górskiego wąwozu było zbyt płytkie. Woda w takim nadmiarze musiała by chyba zalać przepaść wraz z podziemnym laboratorium doktora Netreby, a to już napewno było niemożliwe.

— Bardzo jesteś troskliwy, ale nie obawiaj się o mnie — oświadczyła z przyjaznym uśmiechem. — Nie chodzę do Czerwonego Jaru. Chyba tylko do tego kamienia, gdzie zostawiasz listy, które potem odbiera Oleksa.

Chłopak zmienił się cały na twarzy.

— To już ryży wypatrzył mój kamień? — zawołał gniewnie. — No, więc teraz będę przynosił listy wprost do pani okienka. Zapukam zawsze, aby panienka wiedziała, że to ja.

— Nie rób tego — ostrzegła go Irena.

Ale Petro już nie słuchał, lecz ciągnął za sobą opierającego się rysia, zbiegł bezszelestnie po stro-

OD LAT 35 W SŁUŻBIE DZIECKA - PUDER BEBE SZOFMANA

mem z boczku. W chwilę później zaś Irena zrozumiała przyczynę tego pośpiechu, bo z poza grupy najbliższych drzew wysunął się nagle Oleksa. Na plecach dźwigał świeżo zabitego barana, którego zwałił pod sosną, obrzucając Irenę, stojącą wciąż na skraju różanego zaganika, podejrzliwym, nienawistnym spojrzeniem.

Irena sądziła zawsze, że niemowa nie lubi jej tylko dlatego, że jest sługą swego pana. Teraz przekonała się, że jest inaczej. Stosunki jej z doktorem Netrebą polepszyły się przecież. Ponury i brutalny hodowca dzikich i skrzydlatych drapieżników na widok swej asystentki uchylał natychmiast kapelusza i chętnie wdawał się z nią w rozmowę. Nawet śniadania i obiady jadał teraz często w jej towarzystwie. A Oleksa, widząc to nawet, boczył się wciąż jeszcze i łypał na nią swymi wyłupiastymi oczami, wydając przytem jakieś nieartykułowane, stłumione okrzyki, o brzemieniu wyraźnie nieprzyjaznym.

Irena, widząc te ciągle dowody niechęci, wzruszała ramionami, niecierpliwąc się potrosze tem zachowaniem Oleksy. Wreszcie jednak wszystko to zaczęło ją bawić. Kaleka najwidoczniej musiał być zazdrosny o swego pana i, jak pies, jak zwierzę chowane, jak każda natura pierwotna, nie umiał ukrywać tej zazdrości.

Nieco denerwujący i dający do myślenia był fakt, że doktor Netreba, zazwyczaj bardzo surowy i bezwzględny dla swego sługi, zdawał się najzupełniej tolerować tę jego niechęć do swej asystentki. Nie karcił go przecież za nią nigdy, chociaż za byle prze-

winieniem sługi zapalały się groźnym błyskiem szaro-niebieskie oczy pana, a Oleksa, jak pies, kulił się w strachu, oczekując bolesnych razów. Za najmniejsze nieposłuszeństwo pan karał Oleksę niekiedy nawet wprost okrutnie. A jednak takie same przewinienia, lub gorsze jeszcze, w stosunku do asystentki, pozostawały bez żadnej nagany. Doktor Netreba uśmiechał się zagadkowo, widząc, jak Irena nie może sobie dać rady z knąbrnym chłopakiem. Irena więc powzięła wreszcie przekonanie, że i pan jego, zazdrosny jest o sługę, i uważa go za swą wyłączną własność.

Pogodziwszy się z myślą, że nie uda jej się oblaśkawić Oleksy, Irena poczęła przyjmować objawy jego nieprzychylności z zupełną obojętnością. Tem więcej, że doktor Netreba napomknął kiedyś, iż siostra jego Marusia, której dotąd jakoś nie udało się spotkać Irenie, również nie cieszy się względami Oleksy. Młoda przyrodniczka uśmieła się z tego serdecznie i, nie czując już żadnej niechęci do śmiesznego wyrostka, postanowiła mu tylko wypłatać przy sposobności jakiegoś figla.

— Czekał, czekał, nieznośny głuptasie — powiedziała mu raz, gdy odmówił jej pomocy przy ustawianiu aparatu fotograficznego dla zdjęcia któregoś z gniazd orlich. — Nadarzy się jeszcze sposobność, kiedy będziesz mnie potrzebował. Wtedy dam ci pogładową nauczkę.

(D. c. n.)

Kurs Instrukcyjny dla działaczy społecznych B. B. W. R. pow. postawskiego

Wezoraż odbył się kurs instrukcyjny dla prezesów i sekretarzy Komitetów Gminnych BBWR. W kursie wzięła udział Rada Powiatowa BBWR pow. postawskiego z prezesem p. magistr. Kęstowiczem na czele oraz wybitni działacze z terenu w ogólnej liczbie 84.

Na kursie zostały wygłoszone następujące referaty: „Ideologia BBWR“ — wygł. pos. Birkenmayer, „Technika pracy komitetu gminnego i propaganda“ — sta Pokrzewiński, „Instrukcja dla prac prac zawodowych“ — wygł. wicestaro- sta Pokrzewiński, „Instrukcja dla prac gospodarczych“ — wygł. mgr. Pawłowski, „Oddłużenie rolnictwa“ — wygł. Józef Trzeciak, kierownik biura do spraw finansowo-roln. Wil. Urz. Woj., „Praca na odcinku społecznym“ — wygł. pos. Birkenmayer.

Przez cały czas kursu byli obecni przedstawiciele władz państwowych z p. starostą Niedźwieckim i wicestaro- stą Protasewiczem oraz przedstawiciele samorządu pow. postawskiego.

Kurs ten w dużej mierze przyczynił się do pogłębienia wiedzy organizacyjnej i był postawiony na b. wysokim poziomie.

Dzisiaj odbędą się obrady Rady Powiatowej, na których kierownicy sekcji oraz prezesi komitetów gminnych zdadzą sprawozdania z dotychczasowych prac, jak również zamierzeń na najbliższą przyszłość. W obradach Rady Pow. wezmą udział przedstawiciele organizacyj współpracujących z Blokiem.

—o||o—

Kina i Filmy

„WIELKIE WYDARZENIE“

(kino „Casino“).

„Wielkie wydarzenie“ — to przeróbka filmu wa słynnej powieści wielkiego pisarza angielskiego — Karola Dickensa. Fabuła tej powieści jest dość skomplikowana i niejednolita — co jest zawsze bardzo niebezpieczne przy transmisji utworu literackiego na ekran. Scenarzy- sta miał przed sobą niełatwe zadanie, z któ- rego wywiązał się wręcz źle. Ostatecznie cios fil- mowi zadała przeciętna, pozbawiona wszelkiej oryginalności i ciekawych pomysłów — reży- serja. Reżyser nadużywa opowiadania osób dzia- łających o przeszłości, ilustrowanego odpowied- niemi obrazami. Film, który przechodzi przed oczami widza, musi być tęższością.

Ciekawszą sylwetkę stworzył aktor charakte- rystyczny — Henry Hull. Stara się on jednak zbyt wyraźnie naśladować Hayda — Frederica Marcha. Philipps Holmes — jako Pip — jest nieciekawym, zresztą rola nie daje pola do wy- rania się tego zdolnego artysty. Niewyraźną jest również i młoda amantka. Nieciekawie spi- sują się również dzieci w tym niedopieczonym filmie.

Jako nad program — znów stary PAT. Aktu- alności PAT-a stają się z winy kin wileńskich — prawdziwym postrachem widza. Ten sam PAT. wyświetlany jest przez kina kilka tygodni z rzędu. Horkendum! Rysunkowa, kolorowa gro- teska Metro p. t. „Nosek — Zonglerem“ również wyświetlana była już w Casinie.

A. Sid.

Zatarg „Tommaka“ z Magistratem należy uważać za zlikwidowany

Wezoraż do późnego wieczora odby- wały się obrady między przedstawiciela- mi miasta a „Tommakiem“. Jak się do- wiadujemy porozumienie w kwestji za-

sadniczej zostało osiągnięte. „Tommak“ zgodził się na wpłacanie na rzecz mia- sta rocznie 40.000 zł. Pozostają do omó- wienia jedynie drobne pozycje umowy.

KRONIKA

Niedziela 27 Styczeń
Dziś: Jana Złotoustego
Jutro: Agnieszki
Wschód słońca — godz. 7 m. 22
Zachód słońca — godz. 3 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 26/1 — 1935 roku.

Ciśnienie 742
Temp. średnia + 2
Temp. najw. + 2
Temp. najn. + 1
Opad 6,6
Wiatr: przeważnie południowy
Tendencja bar.: wzrost ciśnienia
Uwagi: pochmurno

Przewidywania pogody według PIM-a.

Zachmurzenie zmienne. Miejscami przelotny śnieg. Chłodniej. W górach i na wyżynach lek- ki mróz, w pozostałych okolicach temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera

Umiarkowane, chwilami jeszcze porywiste, wiatry, przeważnie zachodnie.

KOŚCIELNA

— Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. bis- kupa A. Maleckiego. W poniedziałek 28 stycz- nia r. b. zostanie odprawiona żałobna msza św. przez J. E. Ks. Areyb. Metropolite R. Jalbrzy- kowskiego za duszę s. p. biskupa Antoniego Ma- leckiego, w kościele Św. Jana po egzekwacji, które rozpoczyna się o godz. 8 min. 30.

OSOBIŚTA

— STAROSTA GRODZKI WILEŃSKI p. Ta- deusz Wielowiejski ukończył urlop wypoczyn- kowy i w poniedziałek dn. 28 b. m. obejmuje ur- zędownictwo.

MIEJSKA

— SLIZGAWICA. Trwająca od 2-ch dni od- wił połączona z obfitymi opadami była przy- czyną utrudnionej komunikacji w mieście. Cięż- kie wozy i autobusy spowodowały oślizgłych jezdni na niektórych chodnikach poruszały się z trud- nością. Aby temu zapobiec władze administracyj- ne zarządziły posypywanie jezdni i chodników piaskiem.

Na terenie miasta zanotowano kilka nieszc- zęśliwych wypadków, jakim ulegli przechodnie skutkiem ślizgawicy.

Starosta Grodzki ukarał wczoraż trzydni- wym bezwzględny aresztem dozorców domo- wych Kazimierza Bojarojcia zam. przy ul. Szope- na I i Tomasza Bojarojcia, zam. przy ul. Sa- dowej 21 za nieoczyszczenie chodników pokry- tych śniegiem i lodem przed kamienicami, gdzie pełnia obowiązki dozorców.

PRASOWA

— KONFISKATA BIAŁORUSKIEJ „KRYNI- CY“. 26 b. m. zostało zajęte przez Starostwo

— OBSTRUKCJA, zle funkeje trawienia, przemijają przy użyciu naturalnej wody gorz- kiej „Franciszka-Józefa“. Pytajcie się lekarzy.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— KOCHANKA Z EKRANU“. Dziś, o godz. 8.15 wiecz. ukaże się po raz 3-ci współczesna polska operetka Stacha i Petersburskiego „Ko- chanka z ekranu“. W roli Fanny — wystąpi Ja- nina Kulezycka.

— POPÓLUDNIÓWKA. Dziś o godz. 4 po poł. ujrzymy po cenach propagandowych pełną cza- rownych melodyj, barwną operetkę Kalmana „Fijolek z Montmartre“ z J. Kulezycką.

— SERGIUSZ BENONI NA DZISIEJSZYM PORANKU SYMFONICZNYM. Dziś o godz. 12.30 wystąpi na poranku symfonicznym raz jeden tył ko znakomity artysta opery w Chicago, Sergiusz Benoni, w interpretacji którego usłyszymy sze- reg arji i pieśni z towarzyszeniem orkiestry i fortepianu. Orkiestra pod dyr. A. Wyleżyńskiego wykona utwory Wagnera — „Wejście gości na Wartburg“, Svendsena — „Karnawał paryski“, Gounoda — „Noc Walpurgji“ i inne

— JUBILEUSZ M. TATRZAŃSKIEGO. W pią- tek dn. 1-go lutego odbędzie się w „Lutni“ ju- bileusz 25-lecia pracy scenicznej Michała Ta- trzańskiego. Jubilat wystąpi w popisowej swej jej huzar“.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— POPÓLUDNIÓWKA. Dziś, w niedzielę dn. 27 bm. o godz. 4 po poł. po cenach propagan- dowych kapitalna, pełna humoru komedia „Mecz małżeński“.

— WIECZOREM — w dalszym ciągu cieszą- ca się dużym powodzeniem, świetna komedia mu- zyczna w 3 aktach „Rozkoszna dziewczyna“ w doskonałej przeróbce Juljana Tuwima, z melo- dyjną muzyką Ralfa Benatzky'ego.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 27 stycznia 1935 r.

9,00: Czas i pieśń. 9,03: Muzyka. 9,07: Gim- nastyka. 9,22: Muzyka. 9,30: Dziennik poran- ny. 9,40: Muzyka. 9,50: Chwilka pań domu. — 9,55: Program dzienny. 10,05: Słynni skrzypko- wie na płytach. 10,30: Transm. nabożeństwa. — 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. mef. 12,05: „Czas pomyśleć o lodzie na lato“. odcz. 12,15: Transm. z Filharmonji warsz. 13,00: Transm. otwarcia nowej skoczni narciarskiej na Antokolu. 13,15: D. c. koncertu. 14,00: Kon- cert żywcem (płyty). 15,00: Odczyt t. p. „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin“. 15,15: Audycja dla wszystkich. 16,00: „Dzień w dzień“ frag. z pow. Jalu Kurka. 16,20: Utwory Liszta w wyk. znakomitych pianistów (płyty). 16,45: Opowiadanie dla dzieci starszych. 17,00: „Dziś! Dziś! Dziś!“ — Waiter prosi do tańca. 17,50: Od- czyt z cyklu „Książka i wiedza“. 18,00: „Nau- czycielka“ — słuchowisko. 18,45: Życie mło- dzieży. 19,00: Muzyka lekka. 19,35: „Gdzie są kości Witolda“ — pog. wygł. ks. dr. Piotr Śle- dziewski. 19,45: Program dzienny. 19,50: „O wi- leńskim znieczu“ — pog. akt. wygł. prof. M. Li- manowski. 20,00: „Na wesolej lwowskiej falli“. 20,30: Dziennik wieczorny. 20,40: Jak pracuje my w Polsce. 20,45: O operze „Neron“ Mascag- niego. 20,55: Transm. z teatru „La Scala“ — „Neron“. W przerwie I: Szkic hist. o Neronie. W przerwie II: Wiadomości sportowe ze wszy- stkich Rozgl. W przerwie III: Kom. meteor.

Panie hrabło, nawet kłusowników strzelać nie wolno!

Kółko Myśliwskie w Głębokiem szykując się do polowania poleciło Teodorowi Maculewiczowi ze wsi Piławszczyzna przeprowadzić badania w lasach tropów wilczych. Maculewicz idąc śla- ami wilka znalazł się na terenie należącym do hr. Jerzego Mohla.

Akurat w tym czasie hr. Mohl z dubeltówką w ręku wracał z polowania. Widząc kogoś ob- cego w swoim lesie pan hrabia nie namyślając się długo wygarnął z dubeltówki z odległości 30 metrów do nieznajomego stylu, trafiając go po- śladek. Sądził że jest to kłusownik. Maculewicz wyjąc z bólu pobiegł do Głębokiego, gdzie w szpitalu stwierdzono, że otrzymał 20 ran sru- towych. (C)

„Wodociągowa“ wersja afery „Palais des danse“owej

Wybuch w łaźni Sokołowskiego, w czasie którego poparzeni zostali dotkliwie właściciel łaźni i 3-iej robotnicy, pociągnął za sobą sensacyj- ne następstwa

Kontroler magistracki oglądając miejsce wy- buch u stwierdził, iż p. Sokołowski popełniał na- dużycia w stosunku do stacji wodociągów, otrzy- mując wodę bez licznika magistrackiego, przez doprowadzenie wody do rezerwuaru na strychu przy pomocy rury nie połączonej z główną rurą licznikową.

Magistrat skierował sprawę przeciwko Soko- łowskiemu do policji. (C)

Zawieszenie działalności apteki Narbutta spowodu sprzedawania narkotyków

W wyniku lustracji przeprowadzonej one- gdaj przez komisję Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, zamknięta została apteka Ś-to- Jańska p. Narbutta, mieszcząca się przy zbiegu ulic Śto Jańskiej i Uniwersyteckiej

Komisja badając księgi apteki stwierdziła, że pozycje z narkotykami nie są w porządku. Pro- tokół komisji skierowany został do prokuratury, która wszczęła dochodzenie

Aptecę p. Narbutta zarzuca się sprzedaż nar- kotyków na telefoniczne zamówienia, bez odpo- wiednich recept lekarskich. Poza tem zakwestjo- nowano szereg towarów znalezionych w aptece. Do czasu ukończenia dochodzenia apteka ma być nieczynna. (C)

Do ciast i tortów

Backin

Dra Oetkera



Doktora Oetkera
proszek do pieczenia

Backin

Nazwa prawnie zastrzeżona

Na deser smaczny i tani

budyń

Dra Oetkera



Dr. Oetkera
proszek budyniowy
waniliowy

smak
użyj do przygotowania
porcyjnego budyńnika
na 500 g cukru

Dr. A. Oetker

WŁODZIMIERZ PIKIEL

SUKNA — FUTRA — BŁAWAT

Wilno, Wielka 7, tel. 11-55

BIAŁY TYDZIEŃ

TOWARÓW BAWELNIANYCH I LNIANYCH

NANSUKI PŁÓTNA
 MADAPOLAMY OBRUSY
 PŁÓTNA bielizniane KAPY
 i pościelowe FIRANKI i inne

WYROBY PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK

PROSIMY PORÓWNAĆ NASZE WYJĄTKOWE CENY!!!

WIELKI FILM POLSKI produkcji 1935 roku

Córka Gen. Pankratowa

Kazimierz JUNOSZA-STĘPOWSKI, Marja BOGDA, Nora NEY, Fr. BRODNIOWICZ, M. CYBULSKI i in. W tych dniach HELIOS

DWA MIESIĄCE SZLAGIERÓW! Pierwszy przebój!

Wielokrotnie zamykana kasal Wyprzedane widownie na każdym seansie
 Dziesiątki tysięcy zachwyconych widzów! Zupelnie nowy rodzaj filmu!
 Niema wprost słów do określenia wrażeń odniesionych na filmie

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE „Wiesiołyje rebiata“

Wytwórnia „Sowkino“ w Moskwie. CIEKAWY NADPROGRAM. Dziś początek o godz. 2-0j
 Drugi z kolei przebój ukaże się niebawem. Niewątpliwie każdy Wilnianin to zobaczy!
 Rewelacja polskiego ekranu! Pierwszy „DUBBING“ artystyczny

Siostra Marta jest szpiegiem

Film całkowicie mówiony i śpiewany w języku polskim! Szczegóły nastąpią

REWJA | Nasz karnawał

Balkon 25 gr. DZIŚ nowy program p.t. Wesoły karambol śmiechu, piosenki, żartu, tańca w 18 obrazach. Komedjo-farsy, operetki i rewje. z udziałem całego zespołu. Szczegóły w afiszach
 Codziennie 2 przedstawienia o g. 5.30 i 8-0j. W niedzielę 3 przedstawienia, początek o g. 4-0j
 W sobotę kasa czynna od 10-0j rano. — W piątek 1.11. o godz. 9-0j wiecz. WIELKA REWJA
 p. t. „WESOŁEK“, po rewji TAŃCE do rana. Bilety już do nabycia w „Rewji“.
 — ANONSI Od 28 b.m. występy kwartetu Wyględowskich i duetu Mikszarskich —

HELIOS | ICH NOCE

DZIŚ Film, który zachw. całe Wilno! Klejnot sztuki filmowej! Klejnot naszego repertuaru!
 Film odznaczony wielkim złotym medalem
 W rol. gł.: Rozkoszna Claudette COLBERT i CLARK GABLE. Film ten, nie mający sybie równego—wprawia widza w stan ekstazy i upojenia. Nad program: Najnowszy tyg. Paramountu
 WKRÓTCE Wielki film polski — „CÓRKA GEN. PANKRATOWA“

CASINO | WIELKIE WYDARZENIE

D Z I Ś! Najnowsze arcydzieło filmowe w-g KAROLA DICKENSA p.t. Sała dobrze ogrzana
 W roli głównej nowy genialny „mistrz maski“ — HENRY HULL. Wzruszające dzieje sieroty i galernika. MILJONY czytały tę powieść — MILJONY zobaczą ten film
 Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. Seanse: 4-6-8-10, w sob i niedz. od 2-0j

KINO APOLLO

Mickiewiczza 22 (Byłe „Roxy“) CENY BILETÓW: Dienne od 25 gr. Wieczorowe od 40 gr.
 D Z I Ś! Fascynująca „Tańcząca Venus“ Joan Crawford, Franchet Tono i Gene Raymond
 w reprezentacyjnym filmie TANIEC MIŁOŚCI Niepowsze-
 prod. Metro-G-Mayer p. t. dnia treści
 Nad program: BUSTER KEATON w om. i aktualne dodatki
 Początek seansów o godz. 4-6-8 w sobotę i niedzielę o g. 2 ej

OGNIKO | Człowiek który ukradł serce

D Z I Ś dramat dwóch wi- kochającej kobiety i prokuratora
 na tle niezwyki nków amerykańskich p. t.
 W rolach głównych: Boots Mallory, James Dunn i El Brendel
 NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-0j po poł.

Obwieszczenie.

Na podstawie art. 83 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 3 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 28 stycznia 1935 r. o godz. 11 w lokalu drukarni „Lux“ przy ul. Portowej Nr. 7 w Wilnie odbędzie się sprzedaż z licytacji od ceny zaofiarowanej na zaspokojenie preteasji Skarbu Państwa:

- 1) maszyny drukarskiej do składania „Lino-typ“;
 - 2) maszyny drukarskiej płaskiej f-my „Bachmana“ z r. 1880.
 - 3) maszyny drukarskiej „Pedał Wiktorja“.
- Nacz. Urzędu (—) H. Szutowicz.

OKAZJA!!!

Czytelniku „Kurjera Wileńskiego“, wykonuj horoskopy szczegółowo roczne i loteryjne na 6 lat, na zasadach obliczeń astrologicznych, ze wskazówkami postępowania w życiu, miłości, handlu i grze w loterji. Napisz imię i nazwisko, rok, miesiąc, dzień i godz. urodzenia, oraz miejsce urodzenia (ewentualne zapytania) — dołącz dwa złote w znaczkach pocztowych. — Instytut astro-grafologiczny „Merkur“, Katowice, ul. Kołchanowskiego 14.

Miss MARTA FILIPCZAK, Jasnowidząca, Chiromantka i Astrologini.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz!

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
 CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz 5 milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższi. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kłaskła

gum.?

 klejnot higieny

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH, UPORCZYWYCH ZAPACIACH STOLCA ORAZ FAJNY MADMIERNEJ OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ DOZ SPCJALNEJ DIETY LUB ZMIANY TRYBU ŻYCIA. ZAGADNIENIE PRZECYSPICZAJĄCE — SZWAJCARSKIE GÓRZKIE ZIOŁA — GASECKIEGO (ROBOTRIEM)

Na Turystyczne i Dokszałc. Kursy „WIEDZA“

Kraków, ul. Bron. Pierackiego 14. przygotowujące na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, przyjmują wpisy na II. półroczu r. szk. 1934/5 na
 1. Kurs maturalny gimn.
 2. Kurs maturalny półroczny repetytoryjny
 3. Kurs średni (5—6 kl. gimn.)
 4. Kurs niższy w zakresie 4-6 kl. gimn.
 5. Kurs z 7-miu klas Szkoły Powszechnej.
 Uwaga: Uczniowie kursów korespond. otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe kol. lókwja (egzaminu) badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.
 Opłaty b. niskie. Wykładają wybitne sily, Prospekty darmo.
 L. p. 1659. Kraków, dnia 21 grudnia 1934 r.

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. Wileńska 28, tel. 2-77

DOKTOR Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, tel. 5-67 Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTOR J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece Wileńska 34, tel. 1866 Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTOR Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Mickiewiczza 4, tel. 10-90 Przyjm. od 9—12 i 4—8

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA Marija Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

25 groszy

kosztuje fotografowanie się w aparatach fotograficznych. Najładniejsze pozy! Na brzożewem tle! Wciagu 10 minut. „Kinofot“ ul. Wielka 27. Oddziały: Wileńska 5, Kalwaryjska 9. Zdjęcia te nadjają się także do legitycyj i t. p.

Kupię

za gotówkę małą maszynkę do pisania (używaną, lecz w dobrym stanie). Oferty do Administracji „Kurj. Wil.“ pod „Gotówkę“

Sprzedam

od zaraz DOM w śródmieściu z ogrodem — Poszczególne mieszkania są nowo-odremontowane. Warunki dogodne! — Informacyj udziela Ch. Lewin ul. Subocz Nr. 6 m. 5

Odmrożenie Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL“
 leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składnice apteczne.

Kefir

Jogurt (lactobacylina) śmietanka i mleko pasteryzowane f. „Lacsanum“, Niemiecka Nr. 7. Zadać wszędzie.

Sprzedaje się

rasowe młode jamniki ul. Mostowa Nr. 15—8

FRAK

nowy — okazjnie do sprzedania za ul. Dobroczyzny krawiec Rusiecki

RADJO

3-lampowe na prąd z przystawką na 4 lampy z wbudowanym głośnikiem sprzedam za 100 zł Archanielska 5—2

Prasy hydrauliczne

o ciśnieniu roboczym 150 i 350 atmosfer w b. dobrym stanie, wymiary płyt około 650x650 mm. poszukiwane. Zgłoszenia pod „Gotówka“ do I. K. C. Kraków, ul. Wielopole 1

Higieniczny Zakład Fryzjerski Męski i Damski

JANKIELA ul. Kalwaryjska Nr. 42. Wykonuje roboty fachowo.

Państwowe Seminarjum Ochroniarskie w Wilnie poszukuje

lokalu złożonego z 11-tu dużych sal i 6-ciu mniejszych pokoi. Oferty kierować: Moniuszki 36

Mieszkanie

2 pok. z kuchnią wolną od podatku lok. do wynajęcia, Stara 33 m. 5.

Mieszkania

3 pokoje w wygodnym i 2-pokojowe do wynajęcia ul. Wielka 5. Dow. się u właściciela

Poszukuję

Administracji domów lub majątku, mogące złożyć kaucję. Oferty w Administracji „Kurjera Wil.“ pod administratorem

ZDOLNYCH agentów

do sprzedaży kos, brzytw i t. p. po wsiach poszukuje „Centrakos“, Łódź, Wólczańska 27/1.

Dyplomowana nauczycielka

udziela lekcji języka niemieckiego. Zygmuntowska 12 m. 1. 4—6.

NARTY

Największy wybór i najniższe ceny. — Wyrób własny, pierwszorzędny „CEL“

warsztaty mechaniczne sprzętu wyszkolenia strzeleckiego i sportow. J. Tomaszewskiego Wilno, ul. Lipowa 4, telefon 13-92

Dojazd autobusem linii nr. 1 do końca (Zwierz.)

ORYGINALNE PROSZEK MIGRENO-NERVOSIN R.M.S.W. N°1599
 ZH. Z KOGUTKIEM
 5-15 ROZKŁADANIE KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:
 BÓLE GŁOWY
 MIGRENA, NEURALGJA
 BÓLE ZĘBÓW.
 GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
 BÓLE ARTRETYCZNE
 STAWOWE, KOSTNE I T.P.
 ZŁADAJCIE W APTEKACH PROSZEK ZE ZH. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PC-5 PROSZEKÓW W PUDEŁKU

We środę lub czwartek ub. tygodnia zostały zgubione na ul. Portowej pieniądze (czterdzieści kilka zł.) w małej portmonetce, którą znalazła jakaś Pani i zostawiła swój adres w sklepie mięsny na tejże ulicy, jednakże właściciele tego stepu adresu nie pamiętają.
 Uprasza się uprzejmie Panią o zwrot zguby właściciele do administracji „Kurjera Wileńskiego“ (Biskupia 4) dla U. D. lub o podanie także swego adresu celem odebrania pieniędzy, które stanowią drobną oszczędność biednej pracownicy.

HEMOROIDY!
 PRZY CIĘPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLECI, PRZECIENIA, PIĘCZENIA I KRWIENIENIA) STOSUJE SIĘ
 ORYGINALNE CZOPKI „VARICOL“ GASECKIEGO
 PRZY ZEWNETRZYNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MASŁO „VARICOL“ GASECKIEGO

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ
 é d i b
 PARIS, 39. AV. DES CHAMPS ELYSÉES
 piękny: Impériale, Étoile, Triomphe na skóry suche, tłuste i normalne